

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty: W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie 140.-, bez odnośnienia 180.-, Na prowincji miesięcz. 145.-, Zagranicą 180.-

Geny ogłoszeń: w tekście (przed kron.) 45, Nekrologi 25, z wizerunkiem 20, drobne za jeden wyraz 8, Wszyskie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism) Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwro rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji (70-70, Admin. 120-10).

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

W dniu dzisiejszym rozpoczynamy w odcinku druk dosłownego tekstu Traktatu Pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą.

O zmiany w rządzie i na urzędach dyplomatycznych.

Od kilku dni toczy się na łamach prasy burzliwej namiętna walka o osoby kilku ministrów w rządzie i kilka placówek dyplomatycznych zagranicą. Partja nasza stoi zdala od tej walki i mogłaby ze spokojem przypatrywać się kurniejowi politycznemu, gdyby nie to, że czasy są poważne i że w rozgwarze wysiedłów o teki interes państwa narażony jest na szwank. Zaczniemy od placówek zagranicznych. Gdy tylko rozszła się wieść, że mianowano kilku posłów, wśród których niema endecka, prasa endecka zawyla z bólu. Wprawdzie spor o jeszcze placówek jest w ręku endecków, ale ro tego endeckia nazywa siebie partją „narodową”, aby mieć monopol na wszystkie urzędy dyplomatyczne po wsze czasy. Najmniejszy wyłom w tej endeckiej zasadzie grozi niebezpieczeństwem, że nastąpi dalszy i w końcu zachodziłaby obawa, że endeckia musiałaby wszystkich swych posłów zagranicznych ulokować w Sejmie, jako posłów z jakiegoś Rypina czy Piątku. Wszczęto więc gwałt, posłano artykuł do gazety francuskiej „Information”, w którym dowodzono, że Francja obraziłaby się śmiertelnie, gdyby np. w Londynie zasiadł na fotelu ambasadora dr. Wróblewski. I trzeba iście endeckiego pecha, że nazajutrz po przedrukowaniu tej opinji przez „Gazetę Warszawską”, redaktor warszawskiego „Journal de Pologne” oświadczył wręcz, że mianowanie p. Wróblewskiego spodka się z najsympatyczniejszym echem w jego kraju. Argument endecki o „germanofilstwie” tego lub owego kandydata na posła jest już tak wyszarzany i obłudny, a popisywanie się „zasługami” ludzi z Kom. Narod. w obliczu niezliczonych błędów i kompromitacji endeckich dyplomatów trafi takim już cynizmem, że można tylko współczuć zawiedzionym ambicjom niefortunnych kandydatów, ale nie warto z nimi polemizować. Zwłaszcza, że wyroczym w tym względzie prasę polską prawniczy dziennik paryski „Eclair”, który w odpowiedzi na atak stróższczyzny w „Information”, poucza intrygantów endeckich, że sprawa obciążania placówek zagranicznych obchodzi tylko Polskę i że zarzuty „germanofilstwa” są przebrzmiałe. Gdyby endecka dewotka miała choć krztę sumienia narodowego, toby się zarumienila po uszy i zanówiła u arcybiskupa Teodorowicza mszę na odpuszczenie jej grzechu zniesławiania przed zagranicą własnych rodaków. Partja nasza zachowuje się wobec nowych nominacji z całkowitą rezerwą. Nie mieliśmy dotychczas żadnych dowodów, aby nowi posłowie zaparli się jakimś szczególniejszymi zdolnościami lub talentami, ale sądzić ich będziemy wedle ich czynów na nowych stanowiskach. Zresztą placówki dyplomatyczne zagranicą mniejsze mają znaczenie od urzędu mini-

sterjum spraw zagranicznych, któremu urzędy te muszą się podporządkować. A właśnie o ten urząd również odbywa się walka. I tu stanowisko nasze jest jasne: p. Sapięha wżnien ustąpić. Domagaliśmy się tego już wielokrotnie, ale wołania nasze pozostały bez skutku. Tymczasem działalność p. Sapięhy przedstawia jedną wielką kronikę skandalów i błędów. Jakakolwiek weźniemy dziedzinę polityki zagranicznej, wszędzie p. Sapięha wykazał nieudolność i krótkowzroczność, graniczącą z dziecinstwem. Czy to w sprawie Litwy, zaprzepaszczanej przez p. Sapięęha w Lidze Narodów i dzięki Lidze Narodów, czy to w sprawie Górnego Śląska, gdzie p. minister, „zapomniawszy” o emigrantach, przysporzył Niemcom do 200 tys. głosów, czy to przez kłótnię z Czechami, czy przez obojętne traktowanie możliwości powrotu Habsburgów — wszędzie ta sama niedołężna i karygodna polityka sapięhowska, polityka bez jakiegokolwiek linji wytyczonej, bez programu, bez myśli przewodniej. P. Sapięha odwrócił od Polski sympatje krajów bałtyckich, mających tyle wspólnych interesów politycznych i ekonomicznych z Polską, by wiązać się z Rumunją, a to jedynie dlatego, że tak chcieli kierownicy polityki francuskiej. Z Francją p. Sapięha zawarł na własną rękę układy, które nakładają na Polskę poważne zobowiązania, nie dając jej wzajemian korzyści widocznych. O nawiązaniu jakichkolwiek stosunków bliższych z Anglią, Włochami, z państwami neutralnymi, by zapewnić sobie ich poparcie, nie było mowy. Polityka p. Sapięhy nastrojona była na jedyną nutę przyjaźni francuskiej, ale i ta nuta ma brzmienie fałszywe. Jeżeli dodamy do tego lekkożyjne traktowanie sprawy obsadzenia ambasady londyńskiej, tolerowanie skandalu w rodzaju pożyczki p. Sobaniskiego, lub „działalność” p. Kowalskiego — otrzymamy wianankę „zasług” p. Sapięhy, z których każda osobna wystarczałaby do udzielenia mu dymisji. Wobec p. Sapięhy, który jest na wylocie, endeckia prowadzi podwójną grę. Jest to przecież jej człowiek. Ale ponieważ grubo skompromitował się, więc endeckcy nie przyznają się doń otwarcie. Boją się jednak, że na miejsce Sapięhy może przyjść jakiś „germanofil”, więc woła już, aby Sapięha pozostał. Wyśiłają się więc, aby wykazać rzekomą niezbędność p. Sapięhy w celu dokończenia dzieła pokoju z Rosją i załatwienia sprawy Górnego Śląska. Ale śmiemy twierdzić, że w obu tych sprawach p. Sapięha, jak dotychczas nie dobrego nie zrobił, tak też nadal nie zrobi. Przeciwnie, sprawie Górnego Śląska tylko zaszkodził, sprawie pokoju w najlepszym razie nie może pomóc. Skąd więc przypuszczenie, że teraz w p. Sapięce obudzi się geniusz dyplomatyczny? Właśnie dotychczasowa działalność p. Sapięhy upoważnia do życzenia, aby w

obu wspomnianych sprawach zastąpił p. Sapięęha człowiek zdolny i rozumny, zwłaszcza w sprawie Górnego Śląska (w sprawie pokoju p. Sapięha, zdaje się, wogóle nie ma do roboty) potrzeba bezwzględnie człowieka, który cieszyłby się na Zachodzie większym autorytetem, aniżeli p. Sapięha. Oprócz p. Sapięhy endeckia broni jeszcze p. Steczkowskiego, mimo, że to były aktywista A broni dlatego, że p. Steczkowski nie wprowadził w życie uchwalonej przez Sejm pożyczki przymusowej, dlatego, że „nie ma

pieniędzy” na przeprowadzenie reformy rolnej. Gdy znajdzie się taki „fachowiec”, endeckia przebaczy mu nawet jego „germanofilstwo”. Partji naszej obce są ambicje i intrigi osobiste, które ujawniają się w obecnych targach i przetargach o teki ministerjalne i fotele ambasadorskie. Tem większe mamy prawo żądać, aby szkodnicy i niedołęgi w rodzaju Sapięhy i Steczkowskiego jaknajprędzej ustąpili miejsca godniejszemu jednostkom.

Ambasador polski --- czy agent pruski?

Kim był p. Kowalski podczas wojny? — Kto go zrobił ambasadorem? — Pan Sapięha i prawica sejmowa z kluczem na czelo obrońcą agenta niemieckiego!

Znany dziennikarz francuski, konserwatyśta i klerykał Urban Gohier umieścił w związku z przebiecym górnoszląskim w tygodniku „La Vieille France” następujące uwagi o posle polskim w Watykanie: „Pamięłamy, że Watykan zrazu gło zromniał kwestiję plebiscytu na Górnym Śląsku i kierowi polskiemu nakazał neutralność, podczas gdy kier niemiecki mógł działać swobodnie w interesie niemieczym. Watykan szybko zorientował się i naprawił błąd, — ale któż go w ten błąd wprowadził? „Jest rzeczą jasną, że Watykan przed powzięciem decyzji musiał zasięgnąć światła od osobistości przeznaczonej do tego, aby Watykan informował... Tą osobistością jest polski minister pełnomocny przy Watykanie, p. Kowalski. „Owój p. Kowalski, niegdys gorliwy socjalista w Bernie, został pobożnym katolikiem z chwilą, kiedy p. Python, założyciel Uniwersytetu we Fryburgu w Szwajcarii, ofiarował mu katedrę fizyki. Urodzony w Polsce austrjackiej z ojca Polaka i matki izraelitki, p. Kowalski był obywatelem austrjackim. „W roku 1914, po wybuchu wojny, zażądał naturalizacji szwajcarskiej i otrzymał ją, dzięki stosunkom p. Pythona, który go przyjął do miasteczka, gdzie sam jest burmistrzem. „Będącego w bliższych stosunkach z szefem szpiegostwa niemieckiego w Lucernie, Stockhammerem, p. Kowalskiego zawezwano do Berlina. Tu p. Kowalski porozumiał się z rządem niemieckim i objął stanowisko w Warszawie, którą właśnie zajęły wojska niemieckie. Organizowano tam wyższe uczelnie, p. Kowalskiego mianowano rektorem Politechniki czyli że w ten sposób p. Kowalski został urzędnikiem niemieckim. „Po rozbiću Niemców, p. Kowalski wrócił do Fryburga, aby znów objąć piastowaną tam, w Szwajcarii, katedrę. Protaktor jego, p. Python, umiał dlań wynaleść intratniejszą posadę. P. Python, cieszący się pewnymi stosunkami w Rzymie, zażądał dla niego przedstawicielstwa niepodległej Polski. Kilku Polaków, nawykłych do szanowania na ziemi szwajcarskiej woli p. Pythona, poparło te żądania i p. Kowalski, urodzony w Austrii, potem obywatel szwajcarski, mianowany urzędnikiem pruskim pod ogniem dział został dyplomatą polskim. „W chwili wyjazdu ponownego z Fryburga na swój urząd poseselski, p. Kowalski spotkał się z wysokim em-sarjuszem niemieckim, p. Solfem (b. ministrem spraw zagranicznych

Rzeszy niemieckiej w ostatnim przedrewolucyjnym gabinecie ks. Maksą Badeńskiego. Przyp. Red.) i wprost z tej narady, ruszył do Rzymu. „Tenże p. Kowalski pozostawał również w stosunkach ze słynnym Erzbergerem, który w największym sekrecie, podczas wojny, rzeździł do Fryburga do hotelu Szwajcarskiego, własności p. Pythona, aby widzieć się z p. Kowalskim. W tym okresie czasu, p. Erzberger był skarbnikiem propagandy niemieckiej. „Ten dyplomata polski a w istocie ten austrjacko-niemiecko-polski Szwajcar, ten człowiek Stockhammera, Erzbergera, Solfa, nie wahał się pokazać nawet w Paryżu, na zebraniu katolickim, w domu, gdzie się mieści fundacja Arcybiskupstwa paryskiego i gdzie spotykały go wielkie honory ze strony osób, które nie przypuszczały, że mają przed sobą człowieka czterech narodowości a zarazem urzędnika pruskiego z czasów wojny, służącego Gerlacha przy Watykanie”. Tyle p. Gohier. Trzeba przyznać, że poza momentami, które mają charakter obrony Watykanu, biografia p. Kowalskiego jest zadziwiająco ścisła. Od siebie możemy jeszcze dodać kilka szczegółów z pobytu p. Kowalskiego w Warszawie podczas okupacji. Młodzież studencka, protestując przeciwko opanowaniu wyższych uczelni przez władze okupacyjne, kilkakrotnie urządzała strajki na uczelniach. Wśród żądań, stawianych okupantom, znajdowało się między innymi i takie: usunąć profesora Brauna i Kowalskiego — jako agentów okupacyjnych. Kiedy państwo Paderewcy mianowali profesora fizyki Kowalskiego poslem i ministrem pełnomocnym w Watykanie opinia publiczna potraktowała nominację tę jako wyznaczenie wpływu kleru polskiego. Pan Paderewski, jako powolne narzędzie kleru polsko-amerykańskiego i sam na wyłot klerykał, nie szukał oczywiście, w kandydacie na ambasadora przy Watykanie, nie imnugo, prócz listu polecającego od kleru. Pan Kowalski był więc mężem zaufania kleru, co niejednokrotnie zresztą i namacalnie można było stwierdzić w Sejmie, kiedy lewica w interpelacjach swych czy przemówieniach atakowała Kowalskiego. Nietylko jednak kler bronił Kowalskiego, gorącym zwolennikiem ambasadora polskiego w Watykanie był również i p. minister Sapięha. Kiedy po skandalicznym rozporządzeniu arcybiskupa warszawskiego — Bortrama — po burzy jaka z powodu tego rozporządzenia wy-

buchła w Sejmie, piszący te słowa zwrócił się do ministra Sapięchy z zapytaniem, co zamysła zrobić ze swym niefortunnym ambasadorem, pan minister jeszcze się wahał i oświadczył, że dymisji p. Kowalskiego nie przewiduje, że da p. Kowalskiemu możność rehabilitacji. A drogą do rehabilitacji będzie przeprowadzenie w Rzymie wyłączenia Górnego Śląska z djecezi wrocławskiej.

Pan Sapięcha więc za wszelką cenę chciał ratować p. Kowalskiego, mimo że tylko 6-ciu głosami Sejm odrzucił wówczas wniosek lewicy, żądający natychmiastowego odwołania p. Kowalskiego z Rzymu, a odrzucił tylko dlatego, że we wniosku odwołanie to było połączone ściśle z wręceniem papierów przedstawicielowi Watykanu mons. Rattiemu.

Dziś okazało się, że p. Kowalski był podczas wojny najwykolejszym agentem niemieckim. Cios to dla pana Sapięchy i prawicy samej ciężki, tym cięższy, że światło rzucone na osobę p. Kowalskiego padło ze strony księży i papistów francuskich.

C.

Mały feljeton.

Z powodu imprezy Habsburga.

Natura ciągnie wilka do lasu, złodzieja do złota, cesarza do korony. Wilk, złodziej i cesarz — to jedno.

Karol Habsburg trzy lata temu wyrwał z Wiednia ze wszystkimi księżniczkami i skarbnicami, które zdążył ukraść. W tych skarbnicach niejedną klejnot pochodził ze szkatuły polskiej, ale tak to jest na świecie: zwykły człowiek idzie do kryminała za ukradziony bochenek chleba, cesarza, zawodowca złodzieje, łupieżcy i mordercy nie podlegają kodeksom karnym, nawet w Szwajcarii czy w Holandji. Dlatego Wilk, opryszek sławy wszechświatowej, dlatego Karolek, dolinarz wiedeński, spokojnie siedzieli sobie jeden w Holandji, drugi w Szwajcarii. Tylko Mikołaja uwielbiający go poddani rozstrzelali.

I zdawało się, że ludy wolne będą już na zawsze od miłości monarszej tych trzech rodzin — Habsburgów, Hohenzollernów i Romanowych. Zaiste dość mają ludy tej miłości, a zwłaszcza my, Polacy. Kroniki rodzinne tych cesarskich rodzin krwawymi są zapisane literami od wieków, zaś od 1772 roku co druga litera ocieka krwią polską. Od wściekającej się hetery Katarzyny II do Mikołaja, od Marji Teresy, obłudnej dewotki, do szczywanego starca Franciszka Józefa, od demonicznego Fryderyka Wielkiego do błazna Wilusia wszyscy oni mieli ręce swoje po łokcie ubrane w krwi polskiej. Żaden kryminalista, żaden bandyta najokrutniejszy, żaden złodziej nie może w zbrodni równać się z którymkolwiek z Habsburgów, Hohenzollernów lub Romanowych. Krew, nieszczęście, katusze, tortury, mord, kradzież, gwałt, niewola, hańba, to słowa, jakimi zaczęli

nie się teraz pisać historie tych trzech rodów zaborczych, katów ludów i katów Polski.

I zdawało się, że te krwawe upiory, wampiry ludów, zniknęły na zawsze. Z radością witaliśmy przed 3-ma laty wieści, że te opryski w złotych koronach, gromady cesarzy i królów znieprawionych stekiem zbrodni bezkarnie przez wielki spełnianych uciekają niby stadą szakali na widok Iwa. Ach uciekali, zgarnawszy do kieszeni, co się dało, a ludy zbyt wyrozumiałe rzuciły im w twarz tylko śmiech szyderczy, popędzając ich tylko wzgardliwymi krzykami: huzaj! huzaj! Uciekali Romanowy, Hohenzollerny, Habsburgowie, jak najniższymi tchórze, trwożliwie oglądając się za siebie, podłi, opłakani i poniżeni. I żaden nawet z nich w łeb sobie nie palnął. Pochowali się, jak struchlałe zające, nasłuchując, czy ludy jeszcze huczą, czy też uspokoiły się już burze niebezpieczne.

Ale wilka ciągnie natura do lasu, złodzieja do wytrycha, cesarza do korony. Kto od wieków kapął się we krwi swych „kochanych ludów“ temu trudno przyzwyczaić się do roli zwykłego rentjera. Więc zaczęły się intrygi, rozsyłanie agentów, węszenie, czyby gdzieś jakos nie dało się złapać korony. Gdyby z Habsburgami i Hohenzollernami wszędzie postąpiono tak, jak w Rosji, długoby się namyślał pomiot cesarski, zamiastby zarzykował zamach stanu. Lecz, że nikomu z Habsburgów i Hohenzollernów włos z głowy nie spadł, więc zanim minęło trzy lata już wyciągnęli swe szpony... narazie po koronę węgierską.

Ex-cesarz Karol przed kilku dniami przekradł się przez granicę austriacko-szwajcarską (podobno za paszportem handlarza żywym towarem) i stanął na Węgrzech. W chwili, kiedy piszę te słowa, na Węgrzech odbywa się albo rewolucja cesarska, albo Karol w asyście jedzie z powrotem do Szwajcarii. Dziwi się, że jeden człowiek i to człowiek z umysłu i charakteru tak mierny, jak Karol, może tyle wywolać zamęt. Lecz to jest właściwością rodów panujących, iż są jak zaraza, jak dżuma i cholera, jak psy wściekłe niosące z sobą grozę i nieszczęście. Są oni niby bakcył tyfusu, drobny i niewidoczny, a przecie śmiertelny. I dlatego przed rodami panującymi ludy muszą strzec się, jak przed murem.

Choć nam narazie nie grozi, aby któryś z koronowanych złoczyńców zawitał na ziemię polską, jednak zawsze trzeba się mieć na baczności. Zło nigdy nie śpi. I w Polsce mają po dziś dzień Habsburgi, Hohenzollerny i Romanowy swe sługi, swe psy wiernie, przyuczone do obrzozy, zwłaszcza wśród arystokracji. Tam, pośród koron książęcych i hrabiowskich zawsze znajdują się zwolennicy „władzy pochodzącej od Boga“. Dwa lata temu endecy publicznie pisali nawet otwarcie o tem, że Polsce potrzebny jest monarcha. Narazie przycichli. Lecz przed miesiącem znów zaniepokoił się gorączkowo o los królewskich insygnów. Ci biedni ludzie, których konstytucja uzasna podobawia tytułów książęcych i hrabiowskich, którym odbiera nawet herby, wciąż miotają się

na widok chłopu w butach palonych na fotelu prezydenta ministrów i dawnego bojowca na fotelu Naczelnika Państwa. Ich próżność, ich jawdajnia zazdrość, ich tresura lokajska, ich kosmopolityzm i psychika pasażerów stanowią teren podatny dla podziemnej, ukrytej intrygi królewskiej. Albowiem jak złodzieja ciągnie do wytrycha, ex-króla do korony, tak hrabiec i książę tęskni do tytułu lokaja królewskiego.

Więc jeśli nam narazie nic nie grozi, miejmy się jednak na baczności, bo chociaż niema w Polsce ani jednego księcia lub hrabiego, którzyby posiadali talent i rozum, wszyscy oni każdej chwili chętnie nadstawiają ucho na podszepty intrygantów „władzy pochodzącej od Boga“.

Zysław...

Paskarstwo ziemian.

W Nrze 1 „Niedoli Chłopskiej“ donosiłem czytelnikom o wysoce nieetycznych paskarskich czynach „patriotycznej“ ziemianki p. Kazimierzy Płoskiej, właścicielki folwarków Sokołów, Kamionka, Ostrowie i Bochenice, oraz krocimach, położonych w pow. Rypińskim.

Uczynione wówczas przezemnie publicznie zarzuty znalazły całkowite potwierdzenie w wyroku Plockiego Sądu Okręgowego, który na swem posiedzeniu w dniu 25 stycznia b. r., poznawszy sprawę, skazał oskarżoną na zapłacenie pół miliona marek grzywny i dwadzieścia tysięcy marek kosztów sądowych. Wniosek prokuratora, domagający się skonfiskowania majątku przestępczyni, nie uzyskał aprobaty Sądu, gdyż tytuł własności mienia p. Płoskiej należy do małżonka zasądzonej, p. Bolesława Płoskiego.

Wyżej wymieniony Bolesław Płoski, członek Zw. Ziemian, był do niedawna gorącym zwolennikiem Berlina. Pogodziwszy się wreszcie z faktem istnienia niepodległej Rzeczypospolitej, jeden z wielu „krajowych patriotów“ hołdując zasadzie, że „tam Ojczyzna, gdzie interes“, ogarnięty wirami gospodarczych tarapałów, pomimo rzekomych prześladowań ze strony „parcelacyjnego“ Sejmu i „lewicowych rządów“ pomażał z zawrotną szybkością swoje milionowe fundusiki kosztem polskiej marki, śrubując ceny na zboże.

Alisi przysłowie mówi „póty dzban wodę nosi, póki mu się ucho nie urwie“ i oto ucho się urwało, bo upłynęło zaledwie kilka tygodni od sprawy p. Płoskiej, a władze zdołały już wykryć miljonowy pasek tym razem p. Płoskiego. Położenie jest o tyle pomysłniejsze, że tym razem tytuł własności należy do przestępcy i zgłoszony niewątpliwie przez prokuratora wniosek konfiskaty majątku, nie napotka na trudności natury prawnej.

I jeszcze jedno. Producentów rolnych obciążuje dostarczanie kontyngentu zbożowego, którego wysokość uzależniona jest od jakości i kultury i gleby.

Folwanki p. Płoskiego, nie zniszczone podczas okupacji i posiadające z natury dobre warunki gospodarcze, zaliczają się do najbardziej zasobnych i urodzajnych w okolicy. Nie paskardowało to jednakże p. Płoskiemu do wniesienia podania do Rady Apropowizacyjnej o zniesienie rzezonego kontyngentu. Rada Apropowizacyjna, składając się w przyłaczającej większości z przedstawicieli ziemian i z usłuźnym, a gielkim starostą p. Hejmanem na czele, uwzględniła podanie p. Płoskiego wbrew istoinym warunkom gospodarczym jego folwarków.

Otóż p. Płoski, uwolniony z odstawienia całości kontyngentu, sprzedał zboże kontyngentowe w wolnym handlu po paskarskich cenach, a mianowicie, po pięć tysięcy marek za korzec. Sprzedawszy przezo przeszło 200 korcy zboża, zyskał okrągły milion marek, a dzięki postępowaniu p. Płoskiego i jemu podobnych, uboga ludność nie otrzymuje chleba.

Robotnik folwarczny zarabia rocznie 1300 marek, a „upośledzony“ rzekomo przez Ustawę i Rządę ziemian, bez pracy przez dokonanie drobnego targu paskarskiego zarabia miliony.

Informacji w sprawie mniejszej udzielił mi ofekalnie przedstawiciel Apropowizacji przy starostwie Rypińskim. Sprawa ta, jak to mi później komunikowano, została przez Wydział Apropowizacyjny przekazana do decyzji p. Starosty, alisi lojalny wobec ziemian p. Hejman, miał skierować dowody obciążające do prokuratorji Państwowej, trzymając je u siebie pod suktem i nosi się podobno z zamiarem (jeśli dotąd tego nie uczynił) przekazania tej sprawy do osądzenia Sądowi Honorowemu przy Związku Ziemian!!!

J. Olszewski.

Wśród komunistów.

Komitet Wykonawczy III Międzynarodówki wydał odezwę do robotników francuskich i angielskich, w której twierdzi, że droga wieców i rezolucji nie osiągnie się nic poważnego. Nawet strejk powszechny jest tylko pierwszym krokiem rewolucyj, a nie ostatnim.

Jedynymi środkami, zapomocą których proletariat zdola zmienić położenie obecne w Europie i na świecie całym są: zbrojne powstanie, ujęcie władzy, zaprowadzenie dyktatury wojskowej i utworzenie sowletów.

Wszystkie lekarstwa powyższe zastosowały już w najszerszych rozmiarach rządy bolszewickie w Rosji, a doprowadziły do tego, że Lloyd George kuma się dziś z Leninem, a Rosja dziś bardziej oddalona jest od socjalizmu, aniżeli przed 3 laty.

Komunisty polscy uchwalili na konferencji 13 głosami przeciw 11 brać udział w wyborach do przyszłego Sejmu, gdzie ewentualnie poslowie mają prowadzić taktykę „szczerze“ komunistyczną.

7) ANDRZEJ STRUG.

Siedem opowiadań kapitana Witorzeńca. (Dokończenie).

Żyjemy w cudnej zgodzie bez żadnego układu. Nie mówimy o przeszłości, nie mówimy o tem, co będzie. Trochę o wojnie, głównie o obecnem mojem niebezpieczeństwie, a przeważnie nie rozmawiamy zupełnie. Tak sobie siedzimy cicho. Okiennice zamknięte, ogień na kominku, butelka wina — spokój święty.

Na miesiąc piękło rozziarte, czasy niegodziwe i straszne, a u nas sielanka. Weselości żadnej, jak po pogrzebie i trochę wszystko jak przez sen — i szczerze i nieprawdziwie. Trzymamy się za ręce i milczymy. Ona tuli się do mnie wciąż jak do jedynej ochrony. Głodna była całowania i nasyć się nie mogła. Ja też, ale ona prosto pożarem płonęła — a cudna, a piękna była w takiej chwili... Zapamiętała, nieprzytomna, jakby się rzucała w przepaść... We łzach i w jęku opłatała się koło mnie, wpięła mi ręce w ramiona aż do bólu i zdawała się umierać. Dziwny to był ów młód jej kochania — potywał i upajał, ale za wiele w nim było czegoś śmiertelnego. Chwilami bywało mi strasznie.

Nie mówiliśmy nigdy, co z nami będzie dalej. Ale już samo układało się, co być miało. Wiedziała ja, wiedziała i ona. Jużem zakochany prawdziwie, jeno mnie strach bierze, że to nie mnie ona kocha, ale swój ból tajemny i cien tajemny i strach przed otręzieniem któregoś dnia... Jeszcze w niej czuje coś niepewnego, chwilami zmrozi mnie jej nieodgadniona tajemnica...

Pewnego poranka — było to w drugim miesiącu naszego pożycia, patrząc, zdjęty portret meżowski, schowana szabla, która pod nim wisiała. Więc przy śniadaniu, rozmawiając, wspominałem od niechocenia w paru słowach, że

wach, że Polak, oficer z powstania, emigrant. Żem szlachcic z rodu, że kawał ziemi mam w Polsce i matkę tam starą i dwie siostry. Nie dziwi się nic, nie zapyta o więcej, jakby nie ciekawa. Ale mówi, że nie cierpi Paryża i że jak tylko będzie można, przeniesiemy się do niej, w góry. Sierota ona zupełnie, tam ma fermę, puszczołę w dzierzawę, dużo krów i fabrykę serów.

— Słodko — powiada — na własnej ziemi.

— Moja ziemia już dla mnie przepadła. Nie mogę ja do niej wrócić.

— Co moje, to twoje. U nas w Owernej tak pięknie...

Czekaliśmy tylko, żeby przycichły trochę prześladowania, sądy, egzekucje, poszukiwania i plaga haniebna paryska — potworne donosicielstwo.

Ileż tysięcy zupełnie niewinnych poszło do tulońskich katowni, na osiedlenie à la Nouvelle, do morderczy Guany — przez donos wroga, zazdrośnika, podleca. Ciągnęło mnie jednak wyjść za ten próg — nie puszczała.

— Strasznie się o ciebie boję — mówimogą cię poznać, byłeś wyższym oficerem, na pewno nałożono cenę na twoją głowę. A potem, kto cię wie, może chcesz uciec odemnie? Będę dla ciebie dobra, najlepsza, do śmierci wierna. Na kraj świata za tobą pójdę. Nie opuszczaj mnie...

Do nóg jej padłem.

Zylibyśmy z nią w zgodzie i szczęściu — amnestja wyszła w lat parę, dochowałbym się dzieci — umarłbym Francuzem. Nic przeciw temu nie było, prócz małego głupstwa, które zawsze życiem ludzkim rozrządza, tak samo u parzywego Szmula ze Świeciechowa, jak i u wielkiego Napoleona.

Była tam na naszej ulicy naprzeciwko taka baba jedza, wściekła piekarka. Na nikogo nie miała złości, ani o nic jej nie chodziło, jeno o podłość, żeby się policji przysłużyć. Uważała ona dawno, że Jacqueline, choć sama jest, za wiele chleba codziennie bierze, na jakie cztery osoby, bo zawsze dużo jadłem. A są w Paryżu dzielnice, gdzie do sklepikach wszystko

o ludziach wiedzą i kombinują, lepiej, niż u nas we Świeciechowie. Baba nie mówi nic, czeka okazji; wystaje przed sklepem, typie w nasze okna, często ją ja widywałem, piniywałem się bardzo, ale pewnego razu obczyta mnie i już wie, co jej trzeba. Szczęściem, z tej radości odkrycia zwierzyła się babie, naszej odzwiernej. Ta zagna była, przyszła i potwórzyła. Tak i tak. Ona do tego niema nic, choć z policji bardzo nakazywali — ale tak powiada — na wszelki wypadek, żeby, powiada, nie było jakiego nieszczęścia. Ale jeżeli coś takiego jest w domu, to czasu nie trza tracić bo do komisariatu od nas blisko.

Jacqueline blada, jak śmierć, ale dzielna, przytomna. Każe mi się przebrać za kobietę... A wasy? Ogolisz zaraz. — No nie, jak mnie przyłapią, nie chcę się przed śmiercią za błazna wydać. Ubierz się w mundur, Emila. Nie, jest jego cywilne ubranie...

Ubieram się; zwijam się. Daje mi pieniądze, jakie były w domu, daje mi papiery meżowski, dokumenty, rady, każe pisać do siebie, do Owernej, broń Boże, tu nie zachodzić, strzedz się.

Ani jednej lzy. — Będzie dobrze, jeszcze będziemy szczęśliwi. Bylebyś tylko teraz, w tej chwili uszedł cało, byleby z tej naszej przekletej ulicy...

Wyszedłem, nikt mnie nie zaczepił. Puściłem się na miasto po dwóch miesiącach zamknięcia. Nie poznałem ja Paryża... Mniejsza o to, gdzie się nie tula? a gdzie przypchnął. Wytrzymałem trzy dni, posłać nie miałem kogo, poszedłem sam o zmroku, przekradłem się koło piekarki i myk na schody. Ale wola na mnie odzwierna:

— Do kogo to?

Odpowiadam śmiało, bo małe tu nikt nigdy na oczy nie widział.

Jacqueline zabrano jeszcze tego samego dnia. Ledwie wyszedł, wpadła policja. Wykryli łapacze, że tu mieszkał mężczyzna, znaleźli moje papiery, rozkazy do komuny...

Za ukrywanie komunistów była jedua kara — la Nouvelle, — Nowa Kaledonia. O

dziwna była już nówka, bo tamtą też zabrali za niedopatrzenie.

Bez żadnego namysłu idę naprzeciwko przez unię prosto do piekarni. Jest baba.

— Vous désirez? — pyta, widząc, że stoję i nic nie gadam. Kupiłem sobie bułkę i poszedłem precz. Com miał robić?

Po miesiącu znalazłem jej nazwisko Jacqueline w ogromnym spisie osadzonych na całe życie do Nowej Kaledonji.

Ja przewieźli za ocean na pewne zatracenie, a ja też wkrótce przekradłem się do Szwajcarii. Ot i koniec — nic o niej więcej nie słyszałem.

Zapomniałem. Jak mogłem zapomnieć? Mogłem być przedsięwzięć ogromną podróż na koniec świata, żeby ją ratować... Mogłem być wygrać na loterii lub okraść kogoś, żeby móżdż tego dokonać... mógł się stać jakimś cud... Przez jakiś czas rollem niemożliwe plany i trapiłem się, sam tonąc w niedzy emigranckiej. Poczem, w obliczu niepodobieństwa, zacząłem się uspakajać, zacząłem się przyzwyczajać... Ona zaczęła mi się oddalać, zacierać...

Zrzadka, raz w rok albo w półtora, starnie mi w duszy jej pamięć. I cała ona wyda mi się snem. Tak i teraz. Przed laty dwudziestu porwała mnie któregoś dnia zapamiętała żądza, żeby jej szukać po świecie. Przez osoby wpływowe starałem się wylokować ją, jeśli jeszcze żyła.

Umarła. Po paru miesiącach czekania doniesiono urzędowo, że w rok po wyładowaniu umarła i ona, i córeczka, która tam przyszła była na świat. Moja to była dziecina.

Urwała się bajka. Poznałem, że stary już żałuje, że gałał. Nic się tedy nie odbywa. Wstałem, ścisnąłem mu obie ręce i chcę odchodzić. Z mojego milczenia, po mojej twarzy mógł być wyczytać, że się przecie nie przed było kim wynętrał. A kiedyś wyszedł na rynek Świeciechowski — wydało mi się, że tam spadł z innego świata.

Obejrzałem się na okienko. „Reparator wszystkiego. Pomaga ludziom, lecz bydlom...“

JAN HUTNIK *)

Strajk.

Najpierw się stała krzywda. Z chciwości i przemocą zrodzona, wyciągnęła polipowe ramiona; gdy jęczał lud roboczy, rozkwierała pysk smoczy i lzy piła, chlepiła. Najpierw się Krzywda stała.

A pod krzywdy przemocą serca gniewem łopocą, a pod krzywdy pętami lud zalewa się łzami, a pod krzywdy uciskiem kamień skrzy płomieniskiem. Już się kielich przepelnił, ocean łez rozwołał, zapaliły się mózgi, trysnęły przekleństw bluzgi i w objęciach ohydy krwawe krakulę zwidy, Krzywda, krzywda się stała dla ducha i dla ciała, Krzywda! krzywda!...

A jako świat szeroki gwizdzą dzikie syreny, dymią kominów lasy, tego huczą maszyny, dudnią miedziane kotły, obracają się kola i bloki, suną transmisji pasy, dzwiczą sztaby i szyny, świdry, obcegi, radła, szpule, siekacze, waly... ognie buchają w mroki — iskier czerwonych miotły.

A czyje to rozruszają palce, dłonie, ramiona, nogi, piersi i barki — ten świat żelazny cały?

Słysz, Ziarno — Robotnicy! drobne, czarne widziadła w czeluściach ogniożarów. Słysz, Niebo — Robotnicy! potworne ciągną arki, holują przez nędz fale! Arki tworzących czarów i piekielnych rozgwarów. Słysz Kapitale, to Robotników lud przeciętki toczy trud, przeciętki dźwiga krzyż czynu, co ziemni płody w kultury donobek przetwarza!

Robotników dziełem — schody co prowadzą do ołtarza, gdzie bogiem — Cywilizacja

Robotników dziełem ruchy prądów krwi w ludzkości żyłach, projekcje na twórcze duchy, prawdy sens w zbiorowych siłach, i pracy manifestacja wskość morza, wichury i ognie.

A jeżeli się ten lud roboczy zbuntuje i co stworzył pognie? zmiądździ, zniszczy i szalone oczy ku wielkiej ziemiście wyteży, sięgając odłożonych w czas pracy oręży?

Najpierw się krzywda stała.

Drobni ludzie spotniałi, biedni ludzie zmęczeni, w czeluściach ogniożarów A któż ich trud oceni? któż im ujmie ciężarów? Po wilgnych norach spali. Ach znużone ich ciała, chleb czarny, nie wystarczy. Najpierw się krzywda stała a głód szczekał i warczy.

Aż bunt w męki udreco zatrzymał w pracy ręce.

A jako świat szeroki, już nie gwizdzą syreny, martwe kominów lasy i nie huczą maszyny, nie dudnią wielkie kotły nie suną w ruchu pasy i nie dzwonią kowadła, nie dzwiczą sztaby, szyny świdry, obcegi, radła, szpule, siekacze, waly i nie buchają w mroki iskier czerwonych miotły. — Między pracą i siłą most złocisty zerwany, nieme fabryczne hale...

Toczą się gniewne fale. Długo szli robotnicy z fabryk milnacyjnych trwoga. długim szli korowodem pólki w pustej ulicy nie zostało nikogo.

W mrokach fabryczne ściany gmach fabryczny zamknięty Kapitale strajk proklamowany — rozpoczęty

Listy z Łotwy.

(Korespondencja własna).

Kongres Związku Włościańskiego. — Exposé ministra spraw zagranicznych Mejerowicza. — Antypolskie stanowisko niektórych organów prasy łotewskiej.

Ryga, dn. 16 marca 1921.

Na świeżo odbytym w Rydze „4-ym Kongresie Związku Włościańskiego”, najpotężniejszej z rządowych partii łotewskich, znamienne mowy wypowiedzieli: prezes ministrów Ulmanis i minister spraw zagranicznych Mejerowicz. Mejerowicz nie wierzy w upadek bolszewizmu w Rosji w wyniku ostatnich wydarzeń i twierdzi, że zwycięstwo Kronsztadtu nie leży wcale w interesie Łotwy. „Obecne wypadki w Rosji — mówi Mejerowicz — tłumaczą się z rozruchami, jakie Rosja przeżywa co wiosnę, wskutek trudności aprowizacyjnych. Nie jest wcale prawdopodobnym, by powstania w Kronsztadzie i na południu Rosji mogły mieć większe znaczenie. Choć w Rosji jest dużo partii, które chciałyby upadku bolszewików, jednak te partie kłócą się ze sobą i żadna z nich nie jest w stanie spojrzeć na sprawę nie z partyjnego punktu widzenia. Dlatego to po upadku bolszewików, Rosję musiałaby ogarnąć anarchja, a toby było znacznie gorsze, niż jej stan obecny. Z obecnym rządem bolszewickim możemy wszakże dojść do porozumienia i dlatego nie mamy powodu życzyć sobie jego upadku...”

Minister zaledwie wspomina zlekka o agitacji komunistycznej w Łotwie, na którą „w pewnej mierze” może mieć wpływ sąsiedztwo komunistycznej Rosji, widocznie jednak nie przywiązuje temu wagi, gdyż nie wyciąga żadnych wniosków. To stanowisko jest tembardziej znamienne, że w sąsiedniej Estonji sympatje rządu i większości prasy są bodaj że bezsprzecznie po stronie Kronsztadtu, prasa zaś od jakiegoś czasu bije na alarm z powodu wzmoczonej agitacyjnej i przeciwpaństwowej działalności posła bolszewickiego w hewlu, Litwinowa, mającego przygotowywać ni mniej, ni więcej, jak komunistyczny zamach w Estonji.

Niemniej charakterystyczny jest stosunek Mejerowicza do innych państw Europy. O Entencie Mejerowicz nie wspomina. „Z Niemcami — mówi — stosunki nasze uległy zmianie na lepsze i stały się przyjacielskie. Specjalna komisja oblicza obecnie straty, wyrządzone Łotwie przez Niemcy podczas wojny. Z Estonją są stosunki zupełnie dobre; Łotwa i Estonia będą musiały zawrzeć konwencję dla wspólnej obrony przed „wewnętrzna propagandą komunistyczną”. „Litwie zapewne oddamy Połagę, lecz wzajem za to nowe tereny wzdłuż całej południowej granicy, Możejki i powiat Ilukszański pozostaną przy nas. Oddaniem Połagi zapewni sobie serdeczne stosunki z bratnim narodem, który nam dostarczy zboża, koni i bydła...”

Omylił się nieco p. minister, gdyż sąd polubowny Simpsona przyznał Litwie i Możejki,

stację węzłową, posiadanie której zapewnia nieskrępowany dostęp do Libawy, a więc jedynego większego niezamarzającego portu łotewskiego. Przyjaźń z Litwą okazała się w istocie droższą. O ile sprawdzą się przypuszczenia Mejerowicza co do zboża, a zwłaszcza koni i bydła litewskiego, okaże przyszłość.

Minister-łitwofil mniej serdecznie usposobiony jest dla nas. Mieliśmy tego już niejednego dowód. Przemawiając do członków rządzącej partii, mówi: „W naszym interesie leży, by Litwa była niezależną i silną. My obstajemy przy tem i to decydujemy o naszych stosunkach z Polską. Stosunki te nie mogą być serdeczne, gdyż Polska wciąż ma nadzieję przyłączyć do swoich posiadłości część Litwy (?). Miejmy nadzieję, że Litwie przyznana zostanie i Klajpeda. Usunięcie przeszkód do naszego zbliżenia z Polską zależy od załatwienia przez nią sporu polsko-litewskiego i zawarcia pokoju z Rosją”.

A że wiceminister spraw zagranicznych p. Albat jeszcze jaszkawiej zaznacza swoje sympatje dla Litwy — nie należy się ludzi co do kierunku łotewskiej polityki, zagranicznej na najbliższą przyszłość. Na najbliższą mówimy — bo przekonani jesteśmy, że demokratyczna Łotwa i demokratyczna Polska się zbliżą, zbliżyć się muszą. Nastąpi to jednak wówczas, gdy znikną uprzedzenia przeciwko nam na Łotwie, zniknie naganika na polskosc w Letgalji, straszak bolszewicki i intrygi niemieckie przestaną wpływać na czynniki rządowe, a przez nie na opinię członków partji i szerokiej rzeszy ludności łotewskiej.

Właśnie pisma łotewskie (Latgalis, Janakas Sinas) rozpoczęły nową kampanję przeciwko Polakom w Letgalji i powiecie Ilukszańskim. W szeregu korespondencji jest mowa o szkodliwej działalności p. Próchnika (inspektora szkolnego, z ogromnym oddaniem i energią pracującego na polu szkolnictwa elementarnego polskiego i ratującego to szkolnictwo od zagłady), insynuacje o rzekomej polonizacji Letgalji, dokonywanej to za pieniądze rządu polskiego, to „Komitetu Kresowego”. Niedawno powstały tygodnik demokratyczny „Latwijas Wards”, w którego pierwszych numerach znać było usiłowanie obiektywnego stosunku do Polski, od pewnego czasu zamieszcza na swoich szpaltach stałe napaści na Polaków. Ofiarami tej naganiki staje się bynajmniej nie szlachta — której niema obecnie — lecz nieliczna inteligencja zawodowa, przeważnie nauczycielstwo polskie i chłopci, którzy od czasu najazdu bolszewickiego wyraźnie zaznaczają swoją polskosc, co zadokumentowane zostało w spisach ludności, dokonywanych przez władze łotewskie.

L. B.

Z dziejów Hohenzollernów.

W burżuazyjnej prasie niemieckiej ukazali się zarzuty pod adresem pruskiego min. finansów z tego powodu, że ministerjum to przejęło kilka majątków księcia Fryderyka Leopolda pruskiego pod zarząd własny i w ten sposób, jakoby naruszyło prawa własności księcia. Na zarzuty te ministerjum odpowiedziało obfitym materiałem, z którego wynika, że Hohenzollernowie prowadzili gospodarke iście rabunkową, że pracownicy majątków byli jaknajgorzej wyposażeni, że księżęta wywozili zagranicę wszystkie rzeczy wartościowe i t. p.

Z listu ministerjum do Fryderyka Leopolda z 1 listopada 1920 r. dowiadujemy się o następujących faktach: Księżę wysłał zagranicę wielką część kosztownych dzieł sztuki i zabawek, oraz zbiór kamieni drogocennych. Od wybuchu rewolucji księżę przebywał w Lugano, gdzie wydawał olbrzymie sumy. W ciągu jednego roku narobił 1 milion franków długów

Zato pracownicy jego majątków już po otrzymaniu 150% podwyżki wskutek interwencji władz, pobierali dopiero 50% — 60% sumy, stanowiącej minimum życiowe. Wobec swych pracowników księżę nie uznawał żadnych zobowiązań i żadnych praw obowiązujących, wydalał bez wymownienia tych, którzy mu się nie podobali i nie wypłacając im żadnych odszkodowań.

Zachowanie się księcia dało powód do wniosku o rozciągnięcie nad nim kurateli. Tak np. jeden z jego pracowników oświadczył, że księżę miał szczególne zamiłowanie do upijania swych pracowników. Świadek sam musiał grywać w pokoju księcia na cytrze i w ciągu 1 wieczoru wypić 2 — 3 butelki szampana.

W czasie wojny, gdy z żywnością było w Niemczech coraz gorzej, księżę kazał karmić psy najwyszukanśszymi potrawami z ryżu i mięsa.

Inny świadek znów zeznawał, że księżę prawie codziennie był pijany. Zdarzało się, że upadał z pijanstwa i trzeba było kłaść go do

łóżka. Wobec służby zachowywał się ordynarnie, wymyślając jej w obrzydliwy sposób. Jednego z nich zmusił pewnego razu do udania się na czworakach z łazienki do garderoby i naśladowania szczekania psa. Na znak księcia musiał służący, wciąż naśladować psa, opróżnić z jedzenia naczynie, nie podnosząc go z podłogi.

Oto drobna tylko cząstka z dziejów jednego tylko z księżątek, które z „bożej łaski” panowały nad milionami ludu.

Z bliska i z daleka.

TEATR AMATORSKI.

W drugie święto Wielkiej Nocy na zaproszenie miejscowego nauczyciela szkoły powszechnej udaliśmy się w kilkoro na przedstawienie miejscowego teatru amatorskiego. Dawano „Karpackich Górali”, starą sztukę, pełną grozy i smutku, sztukę, godną Eurypidesa bez talentu właściwego temu starogreckiemu autorowi. Wszyscy w tej sztuce umierają, jedni na scenie, drudzy za sceną, wujaszek topi oblakana z rozpaczny narzeczona i sam prosi austriackich siepaczy, aby go powiesili; przeżywamy pogrzeb małki, zmarłej ze zmartwienia. Wieszają głównego bohatera tej sztuki, która miała przed laty swoją wartość polityczną, może i wartość moralną, ale dziś powinna jaknajprędzej zniknąć z repertuaru.

Szulkę tę w stodole, czy w niewykończonym domu grali miejscowi artyści, chłopcy i dziewczęta. Dziewczęta były urodziwe i nosiły stroje o barwach miejscowych, chłopcy poszyli sobie stroje góralskie i austriackie starodawne czapki żołnierskie i żandarmskie. Aрендarz grał w stroju odpowiadającym tradycji żydowskich arendarzy. Byliśmy zdziwieni zgraniem i precyzją, z jaką sztuka została wyreżyserowana i wyuczona. Przypomnijmy sobie, jak nam trudno było w szkole nauczyć się na pamięć pierwszej przydługiej „poezji”. Kazano nam się jej uczyć za karę. „Samorząd”,

panujący w szkole średniej w Stanach Zjednoczonych, uznaje w liczbie kar, nakładanych na uczniów uczenie się wierszy, jako karę najwyższą. Ile pracy musiał kierownik tego teatru włożyć w aktorów, zanim potrafili złożyć w głowach, nienawykłych do tego rodzaju pracy, długie szeregi wierszy, ujętych w dialog, który co chwila grozi zasypianiem. Jednak składnie i bez wypadku dopłynęliśmy do końca. Nauczyciel — reżyser tłumaczył w końcu aktorów, że nie mogli w zupełności stanąć na poziomie przez sztukę wymaganym, ale tłumaczenie to było zbyteczne. Złożył dowód wielkiej wytrwałości a aktorzy zaś złożyli dowód wielkiego zamiłowania, które podkreślić należy.

W teatrze jest nie tylko scena, ale jest i widownia. Widownia była zapchana ludźmi: był ksiądz, był poseł miejscowy, organista i endeck, było kilkoro — bardzo mało osób, należących do tak zwanej inteligencji — olbrzymia większość słuchaczy to byli miejscowi włościanie (gdymyście wiedzieli, o towarzyszył jakie piękne oni dziś noszą trzewiki!). Zachowywali się z nadzwyczajną uwagą. Nie zawsze groza sceny budziła przerażenie w oczach widzów: bywało i naodwrot... Ta świadomość świeża nie nawykła jeszcze do odbierania wrażeń niezwykłych i nie reaguje w sposób właściwy. Ale to była, naprawdę, widownia teatru i za trzecią, czwartą sztuką widownia ta będzie grała unisono ze sceną i będzie aktora w jego wysiłku podtrzymywała. Uważałem nawet, że widownia ta zachowuje się lepiej niż analogiczna w wielkim mieście czy w osadzie. Zachowuje się z nabożeństwem, tak trochę jak starożytni Grecy wsłuchiwali się w monolog i dialogi, które czarował przed nimi w boskiej improwizacji geniusz Sofoklesa. Jest to materia przebogata. Pamiętajmy o tem.

Nie wiem, czy wiele mamy tearów amatorskich w naszych organizacjach robotniczych. Nasze wydziały oświatowe powinny zwrócić na ten dział pracy szczególną zgoła uwagę. Przed laty widziałem w Domu Ludowym w Brukselli „Ruy - Blas’a” Wiktora Hugo, granego przez miejscową Lutnię robotniczą w kostjumach, wypożyczonych przez miejscowy teatr „królewski”. Nie powiem, żeby ten Ruy - Blas mnie zachwycał. To sztuka w szczególności trudna, daleka od świadomości dzisiejszego robotnika. Tylko większy, wytrawny artysta może wcielić się w typ romantyczny, tak od niego odległy. Ale cytuję wspomnienia, aby wskazać, że wszędzie na świecie, gdzie robotnicy pracują nad sobą kulturalnie, scena dramatyczna gra znaczną w tych zapoczątkowaniach rolę i że porywają się nawet na sztuki klasycznego repertuaru. Co my w tym kierunku czynimy?

Czy mamy wogóle repertuar? I dlaczego go nie mamy? W Paryżu, na emigracji robotnicy polscy grywali sztuki doktora Zielnickiego (np. „Szpieg”), syndykalisty, który szukał formy zbliżonej do światopoglądu współczesnego robotnika polskiego. Gdzie są nasi młodzi dramatopisarze, którzy talenty swoje oddać pragną na usługi naszej roboty kulturalnej? Grywać ciągle „Tkaczy” Hauptmanna (od lat trzydziestu) — to trochę za mało. Trzeba swojski stworzyć repertuar, nie tylko narodowy ale i społeczny. Wydaje mi się, że czas nagił, że nie trzeba zwlekać z tą sprawą.

Drzemiam w masie ludowej talenty, może niejedem w niej darzenie geniusz? Może z niej wyjdzie polski Sofokles? Kto to wiedzieć może? Nasz chór nieskładny, niezgrany, o źle postawionych, niemuzykalnych głosach — nie przedstawia w tej chwili jeszcze siły kulturalnej. Ale czemu Czesi posiadają chóry „robotnicze”, które po świecie obwożą i jako cud nad cudy prezentują? Czemu chór robotników angielskich z miasta Leeds jeździ po świecie i śpiewa najtrudniejsze, najwspanialsze zespoły muzyczne? Czemu Ukraińcy potrafili z masy swoich rodaków wydobyc ten przepiękny, ludowy instrument, na którym grał z takim mistrzostwem dyrektor tego chóru, Koszyo?

Czas nagił, o towarzysze z Wydziałów kulturalno - oświatowych!

Henryk Bezmanski.

Strajki rolne.

„Dzienn. Poznański” podaje, że w 4 powiatach wielkopolskich, t. j. Zachodnio-poznańskim, Obornickim, Szamotulskim i Nowotomyskim w 12 majątkach wybuchł strajk rolny na tle nieporozumień co do „terminatek” (wypowiedzenia służby). Celem załatwienia sporu wyjechali na miejsce inspektorzy departamentu pracy ministerjum b. dzielnicy pruskiej.

Strajki te, wedle naszych informacji wybuchły wskutek prowokacyjnego zachowania się obszarników, którzy korzystając z przewlekania rokowań w Warszawie, starają się jeszcze przed podpisaniem umowy pozbyć się tych pracowników, których pragną wydzalić. Strajki takie, miejscowe, wybuchają zresztą nie tylko w Poznańskim, ale rozpoczęły się już w Kongresówce, m. in. w powiatach Grójeckim, Rawskim, Włocławskim, Lubelskim, Puławskim, Lubartowskim.

Robotnicy popierajcie swoje pismo Godzienne!

*) Prawo przedrukowania zastrzeżone

Kronika polityczna.

W przededniu przesilenia.

Półoficjalny organ stronnictwa P. S. L. „Piast” komunikuje:

W najbliższych dniach odbędą się narady przywódców ludowców. Omawiana ma być między innymi sprawa rządu. Podobno pp. Witos i Rataj zasiadający w gabinecie z ramienia P. S. L. stoją na stanowisku, iż gabinet z chwilą zawarcia pokoju i przeprowadzenia plebiscytu na Górnym Śląsku spełnił swe zadanie i może ustąpić, skoro tylko zapadnie w Radzie Najwyższej decyzja co do Górnego Śląska, co prawdopodobnie wkrótce nastąpi.

W kołach politycznych krąży pogłoski, że przewidziane jest już w dniach najbliższych ustąpienie p. Sapiehy. Wiadomość tę, między innymi, kolportują narodowi demokraci. Charakterystyczne jest, że o następcy p. Sapiehy dotąd nie się nie mówi. Sytuacja jaka się wytworzyła obecnie w Rządzie pozwala twierdzić, że w razie ustąpienia p. Sapiehy, kandydaturą nowego ministra spr. zagranicznych może się wyłonić tylko przy całkowitej rekonstrukcji gabinetu.

Rząd polski przeciwko powroto Karola.

Biuro prasowe M. S. Z. komunikuje: Ministerjum spraw zagranicznych poleciło delegatowi swojemu w Budapeszcie zwrócić rządowi węgierskiemu z całym naciskiem uwagę na konsekwencje polityczne, jakie pociągnęłyby musiały za sobą pozostawienie króla Karola na terytorjum węgierskiem, oraz wyrazić użnanie rządowi węgierskiemu za stanowczość, z jaką, w myśl intencji mocarstw sprzymierzonych, w momencie krytycznym usiłuje zabezpieczyć pokojowy rozwój stosunków. (P.A.T.)

Jak funkcjonuje Min. Spraw Zagranicznych.

Korespondent warszawski „Kurjera Lwowskiego” pisze:

„Powszechne zdziwienie, a nawet oburzenie wywołuje fakt, iż w chwilach najgorętszych w przeddzień decyzji w sprawie Górnego Śląska kierownicy ministerjum spraw zagranicznych minister Sapieha i wiceminister Dąbrowski wyjechali na wywczas w świętęce, pozostawiając zastępstwo choremu p. Pilzowi.

Prof. Romer, który przyjechał ze Lwowa, by zaoferować swe usługi ministerjum spraw zagranicznych, nie mogąc się doprosić posłuchania u dostojników z ulicy Miodowej, zajętych pakowaniem, na własną rękę zaopatrzył się w tutejszych poselstwach w listy polecające i wyjechał do Paryża, by tam broń słowem i piórem sprawy Górnego Śląska. Cały szereg osób czeka na dyspozycję—a min. spr. zagnan. a p. Sapieha świętuje.”

Komentarze są zbyt czyste.

Obsadzenie placówek zagranicznych.

W „Monitorze” z dn. 1 kwietnia urzędowo ogłoszono nominacje, podpisane przez Naczelnika Państwa dn. 24 marca: dr. Wł. Wróblewski na posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego I klasy przy Rządzie Królewsko - Brytańskim, p. St. Patka na posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego I klasy przy Rządzie Cesarzowsko - Japońskim oraz dr.

Zygmunta Lasockiego na posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego II klasy przy Rządzie Rzeczypospolitej Czecho - Słowackiej.

Zmiany w M. S. Z.

Dnia 1 kwietnia cały skład urzędniczy Biura Prasowego przy M. S. Z. otrzymał dymisję. Prasa warszawska podaje jako powód reorganizację ministerjum.

Powód istotny, zdaje się, jest inny, we wczorajszym bowiem „Monitorze” ogłoszono statut organizacyjny M. S. Z., według którego Biuro Prasowe nie tylko nie zostaje zlikwidowane, ale przeciwnie, działalność jego rozszerzona. Według statutu organizacyjnego „Biuro Prasowe” informuje prasę krajową i zagraniczną i placówki zagraniczne oraz utrzymuje bezpośrednie stosunki z agencjami prasowymi”. Powodem więc dymisji są prawdopodobnie zamierzone zmiany personalne.

Statuty organizacyjne Ministerjów i urzędów centralnych.

W „Monitorze” z dn. 1 kwietnia zostały ogłoszone, jako rozporządzenia Rady Ministrów, statuty organizacyjne ministerjów i urzędów centralnych. Rozporządzenia te wchodzi w życie z dn. 1 kwietnia.

Posel japoński przy Rządzie polskim.

Dotychczasowe przedstawicielstwem Japonii przy Rządzie polskim była jedynie misja wojskowa. Obecnie, w związku z obsadzeniem poselstwa polskiego w Japonii, rząd japoński również zamierza zamienić tymczasowe przedstawicielstwo swoje stałym normalnym. Ambasadorem japońskim w Warszawie ma być mianowany p. Ishishiko Kawakami, przed wojną konsul generalny w Moskwie. Nowy ambasador japoński zjedzie do Warszawy prawdopodobnie około 20 kwietnia.

Nowi konsulowie zagraniczni.

Naczelnik Państwa udzielił exequatur p. Wilhelmowi Anastazemu Vautier, konsulowi Rzeczypospolitej Francuskiej we Lwowie.

Minister spraw zagranicznych udzielił exequatur p. Haroldowi R. Wright, wice-konsulowi angielskiemu w Borysławiu.

Prezydent Stanów Zjednoczonych do Rządu polskiego.

W odpowiedzi na depeszę prezydenta Witosa, sekretarz stanu Ch. E. Hughes zakomunikował posłowi polskiemu w Waszyngtonie, Lubomirskiemu, co następuje: „Notę Pana przedstawiono Prezydentowi i jestem upoważniony do złożenia za Pana pośrednictwem prezydentowi ministrów Państwa Polskiego wyrazów szczerzego uznania za uprzejmy i wymowny telegram, nadesłany Prezydentowi przez Pana Witosa. Prezydent jest szczęśliwy, że Stany Zjednoczone brały udział w wypadkach, które doprowadziły do powtórnych narodzin Polski, jako Narodu. Jest to zasłużone odwdziaccenie się za udział obywateli polskiego pochodzenia w walce Ameryki o jej narodową egzystencję. Prezydent i naród Stanów Zjednoczonych żywią uczucie zadololenia, że obywatele Stanów Zjednoczonych byli w stanie przynieść z pomocą zniszczonemu przez wojnę narodowi polskiemu. Prezydent prosi

ilekolwiek zarabiasz

PAMIĘTAJ ZAWSZE O JUTRZE

i odkładaj choćby

PO JEDNEJ MARCE

do Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie.

albowiem w ten sposób, dzięki wytrwałości i przezorności, stworzysz sobie poważny fundusz, który łącznie z narastającymi procentami zdoła Ci zapewnić spokojną i bezpieczną starość. Wszystkie urzędy pocztowe w Polsce przyjmują wkłady i wydają książeczki oszczędnościowe. Nie zwlekaj więc, bo czas płaci, czas traci.

Nie niszcz ogłoszenia tego, wytnij je, przeczytaj innym i namawiaj wszystkich do składania oszczędności, a spełnisz czyn obywatelski.

również, by zechciał Pan wyrazić Panu Prezydentowi Ministrów szczerą nadzieję, że przyszedł pokój i dobrobyt wynagrodzi Polsce i jej narodowi ich cierpienia w przeszłości.”

(P. A. T.)

W prasie ukazały się mylne informacje jakoby traktat ryski uzyskał moc prawną

w ciągu 30 dni od daty podpisania. Art. zaś odnoszący traktatu opiewa, że w ciągu 30 dni, a więc do 17 kwietnia r. b. nastąpić ma ratyfikacja traktatu przez państwa zawierające pokój, poczem w ciągu 15 dni ma nastąpić wymiana ratyfikacji w Mińsku. Traktat więc uzyska moc dopiero po wymianie ratyfikacji, a więc w ciągu 45 dni po podpisaniu.

Walka o Górny Śląsk.

KIEDY BĘDZIE OGŁOSZONY URZĘDOWY WYNIK GŁOSOWANIA.

Bytom, 2 kwietnia.

(P. A. T.) Międzysojusznicza komisja rządząca nie ogłosiła dotychczas urzędowego wyniku głosowania. Według informacji z Opola zestawienie to ukaże się w druku w przyszłym tygodniu. Tymczasem dokonywane są jeszcze poprawki w zestawieniach poszczególnych z uwzględnieniem rozstrzygnięć co do głosów zakwestionowanych, oraz kontroli obliczeń.

KONSZACHTY NIEMIECKIE.

Bytom, 2 kwietnia.

(P. A. T.) Centrowy „Oberschlesischer Courier” zamieszcza depeszę z Mediolanu, według której niemiecki minister spraw zagranicznych Simons przebywa w Lugano, gdzie odbywa z wpływowymi osobistościami państw sprzymierzonych nieobowiązującą wymianę zdań w sprawie górnośląskiej. Przy tych konferencjach wysunięto także projekt umiędzynarodowienia Górnego Śląska.

Inny organ centrowy, gliwicka „Oberschlesische Volksstimme” demantuje dzisiaj tę wiadomość w ten sposób, że na podstawie, jak zapewnia, informacji zasięgniętych w ministerjum spraw zagranicznych, minister Simons przebywa w Lugano tylko w celach kuracyjnych po przebyciu grypy.

WPLYW EMIGRANTÓW.

Bytom, 2 kwietnia.

(P. A. T.) Wydział Prasowy polskiego Komisarjatu plebiscytowego, na podstawie obliczeń biura statystycznego ogłasza, że ogólna liczba emigrantów wynosiła 186.757, która to liczba stanowiła 15% ogólnej liczby głosujących, wynoszącej 1.880.000. Pomiędzy emigrantami było tylko około 10% Polaków. Z ogólnej liczby emigrantów w samym „bloku polskim” głosowało 92.408 — czyli 11% ogólnego głosujących.

PRODUKCYJA WĘGLA W MARCU.

Bytom, 2 kwietnia.

(P. A. T.) Produkcja węgla górnośląskiego wynosiła w pierwszej połowie marca 1.508.323 tony, z czego 960.466 ton wysłano koleją, a mianowicie do Niemiec — 605.879 ton; do Polski — 138.269 t.; do Austrii — 113.051 t.; do Czecho-Słowacji — 40.421 t.; do Włoch — 57.429 t.; do Węgier — 10.457 t.; do Gdańska — 3.507 t.; do obszaru Kląpedy — 1.453 ton.

ZAWIESZENIE PISMA.

Bytom, 2 kwietnia.

(P. A. T.) Władze koalicyjne zawiesiły na 20 dni wychodzące w Opolu w języku niemieckim pismo polskie „Oderwacht” za zamieszczenie odezwy, wzywającej ludność powiatu opolskiego do obrony tego powiatu.

Traktat Pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą

podpisany w Rydze dn. 18 marca 1921 roku. (Dostłowny tekst traktatu).

Polska z jednej, a Rosja i Ukraina z drugiej strony, powodowane pragnieniem położenia kresu wynikłej między nimi wojnie i dążąc do zawarcia, na podstawie podpisanej w Rydze dnia 12 października 1920 roku Umowy o przedwstępnych warunkach pokoju, ostatecznego, trwałego, honorowego i na wzajemnym porozumieniu opartego pokoju, postanowiły wszcząć rokowania pokojowe i w tym celu wyznaczyły w charakterze swoich pełnomocników:

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej: Jana Dąbskiego, oraz: Stanisława Kauzika, Edwarda Lechowicza, Henryka Strasburgera i Leona Wasilewskiego;

Rząd Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Rad w swoim własnym imieniu i z upoważnienia

Rządu Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Rad, oraz

Rząd Ukrainyjskiej Socjalistycznej Republiki Rad: Adolfa Joffego, oraz Jakóba Haneckiego, Emanuela Kwiringa, Jura Kociubińskiego i Leonida Oboleńskiego.

Wymienieni pełnomocnicy zjechali się w Rydze i po wymianie swych pełnomocnictw, uznanych za wystarczające i sporządzone w należytej formie, zgodzili się na postanowienia następujące:

Artykuł I.

Obie układające się strony oświadczają, że stan wojny pomiędzy nimi ustaje.

Artykuł II.

GRANICE.

Obie układające się strony, zgodnie z zasadą stanowienia narodów o sobie, uznają nie-

podległość Ukrainy i Białorusi, oraz zgodzają się i postanawiają, że wschodnią granicę Polski, a więc granicę między Polską z jednej, a Rosją, Białorusią i Ukrainą z drugiej strony, stanowi linja:

wzdłuż rzeki Dźwiny (Zap. Dwina) od granicy Rosji z Lotwą aż do punktu, w którym granica byłej gubernji Wileńskiej styka się z granicą byłej gubernji Witebskiej;

dalej granicą byłych gubernji Wileńskiej i Witebskiej do drogi, łączącej w. Drodzy z m. Orzechowno (Orzechowno), pozostawiając drogę i m. Orzechowno po stronie Polski;

dalej, przecinając kolej żelazną koło m. Orzechowna i skracając na południowy zachód, biegnie wzdłuż drogi żelaznej, pozostawiając stację Zahacie (Zagatje) po stronie Polski, w. Zahacie po stronie Rosji, a w. Stelmachowo (Stolmachowo) po stronie Polski (na mapie wieś nieoznaczona);

dalej wzdłuż wschodniej granicy byłej gubernji Wileńskiej do punktu, w którym schodzą się powiaty: Dziśnieński, Lepelski i Borysowski;

dalej wzdłuż granicy byłej gubernji Wileńskiej na przestrzeni około jednej wiorsty do skrzyż. jej na zachód koło z. Sosnowiec (na mapie nie oznaczono);

dalej linja prosta do źródeł rzeczki Czernicy (Czernica) na wschód od Hornowa (Gornowa), potem wzdłuż rzeczki Czernicy do w. Wielkiej Czernicy (B. Czernica), pozostawiając ją po stronie Białorusi;

dalej na południowy zachód wprost jeziora Mładzioł (Mladziol), stamtąd do w. Zarzeczki (Zarzechik), pozostawiając te ostatnie oraz w. Chmiełowszczyznę (Chmielewsczczizna) po stronie Białorusi, a w. Starosiele (Starosielje) i w. Turowszczyznę (Turowszczizna) po stronie Polski;

dalej na południowy zachód do rzeki Wilji (Wilja) aż do ujścia do niej ze wschodu bezimienną rzeczką na zachód od Drohomicz (Drogomicz), pozostawiając po stronie Biało-

rusi wsie: Uhły (Ugły), Wolbarowicze (Wolbarowiczi), Borowe (Borowyje), Szunowkę (Szunowka), Beztrock (Biestrock), Daleką (Dalekaja), Klaczkówkę (Klaczkowski), Zazantów (Ziazantow) i Maciejowice (Matwejewy). a po stronie Polski wsie: Komajsk, Raszkówkę (Raszkowa), Osowę (Osowa), Kusk, Wardomice (Wardomicz), Solone (Solonoje) i Młeca (Mlicza);

dalej rzeką Wilją aż do traktu, idącego na południe od m. Dolinowa (Dolginow);

dalej na południe do w. Baturyna (Boturino), pozostawiając po stronie Białorusi cały trakt i wsie: Rabozin (Ragozin), Tokary (Tokari), Polosy i Huboczany (Guboczany), a po stronie Polski wsie: Owsianiki, Czarnoczyce (Czernoczyce), Zurawę (Zurawa), Ruszczyce (Ruszczy), Zaciemię (Zatiemje), Boriki, Czerniaki i Baturyn (Boturino);

dalej na m. Radoszkowicze (Radoszkowiczi), pozostawiając po stronie Białorusi wsie: Papsze (Papszy), Sieliszcz, Podworany (Podworani), Trusowicze (Trusowicze) północne, Doszki, Cyganowo, Dworzyszcz (Dworiszcz) i Czyrewicze (Czirewicz), a po stronie Polski wsie: Łukawiec (Łukawiec), Mordasy, Rubce (Rubcy), Ławcowicze (Ławcowiczi) północne i południowe, Budźki (Bucki), Klimonty, Wielkie Bakszły (B. Bakszły) i m. Radoszkowicze (Radoszkowiczi);

dalej po rzece Wiżówce (Wiżowka) do w. Lipienie (Lipieni), pozostawiając ostatnią po stronie Polski, stąd na południowy zachód, przecinając kolej i pozostawiając st. Radoszkowicze (Radoszkowiczi) po stronie Białorusi;

dalej na wschód od m. Rakowa (Rakow), pozostawiając po stronie Białorusi wsie: Wielkiszce (Wielkiszcz), Dołżenie (Dołżeni), Mielkowie (Mielkowa), W. Borodyńka (B. Borodyńka) i Kozielszczyznę (Kozieleszczizna), a po stronie Polski wsie: Szypowały (Szypowały), Macewicze (Macewicz), Stary Raków (S. Rakow), Kuczuny i m. Raków (Rakow);

dalej do m. Wolny (Wolny), pozostawiając po stronie Białorusi wsie: Wielkie Siolo (Wielkoje sielo), Malawkę (Malawka), Łukasze (Łukasz) i Szczepki, a po stronie Polski wsie: Duszkowo (Duszkowa), Chimorydy (Chimarijdy), Jankowce (Jankowcy) i m. Wolny (Wolna);

dalej wzdłuż traktu od m. Wolny do m. Rubieżewicz (Rubieżewicz), pozostawiając ten trakt i miasteczko po stronie Polski;

dalej na południe do karczmy bezimiennej w punkcie przecięcia kolej. żelaznej Baranowicz—Miński i traktu N. Swierzeń—Miński (według mapy 10-wiorstowej nad literą „M” w wyrazie Mieżinowka, zaś według mapy 25-wiorstowej przy Kolosowie), pozostawiając karczmę po stronie Polski, przyczem po stronie Białorusi pozostają wsie: Papiki, Żywica (Żiwica), Poloniewicze (Poloniewicz) i Osinówka (Osinowka), zaś po stronie Polski wsie: Lichacze (Lichacz) i Rozanka;

dalej do środka drogi między Nieswieżem (Nieswiż) a Cimkowiczami (Cimkowicz) na zachód od Kukowicz (Kukowicz), pozostawiając wsie: Swerynowo (Swerinowo), Kutiec, Łuzinę (Łuzina), Jazwinę (Jazwina) północną, Bieliki, Jazwin (Jazwin), Rymasze (Rymaszy) i Kukowicze (wszystkie trzy) po stronie Białorusi, a po stronie Polski wsie: Kul, Buczne (Bucznoje), Dwianopol, Żurawy, Posieki, Juszewicze (Juszewicz), Lisuny północne i południowe, Sułtanowszczyznę (Sułtanowszczizna) i Pleszewicze (Pleszewicz);

dalej w połowie drogi między Kleckiem (Kleck) a Cimkowiczami (między wsiami Puzowo i Prochody), pozostawiając po stronie Białorusi wsie: Rajówkę (Rajuwka), Sawicze (Sawicz), Zarakowce (Zarakowcy) i Puzowo, zaś po stronie Polski wsie: Marusin, Smolicze (Smolicz) wschodnie, Lecieszyn (Lecieszin) i Prochody;

dalej do szosy Warszawsko-Moskiewskiej, przecinając ją na zachód od w. Filipowicz (Filipowicz) zachodnich, pozostawiając w. Cie-

Wyprawa po koronę nie udała się.

RADA AMBASADORÓW PRZECIWKO KAROLOWI.

Paryż, 2 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Konferencja Ambasadorów przyjęła jednomyślnie na prośbę rządu francuskiego, następujące oświadczenie: Wydarzenia, których widownią są Węgry, zmuszają sprzymierzone mocarstwa przypomnieć rządowi węgierskiemu i narodowi węgierskiemu treść oświadczenia z dn. 4 lutego 1920 r. Zgodnie z zasadami, wyłożonymi w tem oświadczeniu, uważają sprzymierzeni za swój obowiązek powtórzyć, że powrót Habsburgów na tron zagraża podstawom pokoju i że nie może być uznany przez sprzymierzonych ani też tolerowany. Mocarstwa sprzymierzone liczą na to, że rząd węgierski, uznając trudne położenie, jakie spowodowałby powrót króla na tron węgierski, powezmie skuteczne zarządzenia, aby uniemożliwić tę próbę. Nawet chwilowe udanie się takiej próby miałyby zgubne skutki. Powyższe oświadczenie zakomunikowano węgierskiej delegacji przy konferencji pokojowej oraz przesłano je telegraficznie do Budapesztu, a następnie w oficjalnej drodze zakomunikowano przedstawicielom Austrii, Czecho-Słowacji, Jugosławii, Rumunii i Polski.

PROTEST JUGOSŁAWI.

Belgrad, 2 kwietnia.

(E. E.). Rada ministrów Jugosławii powzięła następującą uchwałę: 1) restauracja Habsburgów byłaby uznana przez Jugosławię za casus belli; 2) trzy korpusy armii w Belgradzie, Nowym Sadzie i Zagrzebiu zostałyby zmobilizowane; 3) w razie powrotu Habsburgów Jugosławia przedsięwzięłaby następujące środki represyjne: okręg Pees byłby ostatecznie włączony do Jugosławii; miasto Szegedyn zostałoby zajęte przez wojska.

AUSTRJACKI PARLAMENT PRZECIWKO MONARCHJI.

Wiedeń, 2 kwietnia.

(P. A. T.). (Wiedeńskie Biuro Kor.). Na

Strajk górników w Anglii.

Londyn, 2 kwietnia.

(P. A. T.). W nocy z 1 na 2 b. m. rozpoczął się generalny strajk górników angielskich. Rząd postanowił wydać odezwę, nawołując do samopomocy społecznej. Maszyniści pozostali na stanowiskach, aby uchronić kopalnie od zanieczyszczenia. Konie kopalniane górnicy wywieźli na wierzch, z czego wnioskować można, że strajk potrwa dłużej. Górnicy domagają się podwyżki zarobków i socjalizacji kopalni. Organizacja górników zwróciła się do związku robotników transportowych o przystąpienie do strajku. Uchwałę w tym kierunku ma powziąć w przyszłym tygodniu zjazd delegatów związków robotników transportowych i kolejowych. W razie strajku kolejowego rząd zaprowadzi komunikację motorową w celu zapewnienia ludności w żywność.

posiedzeniu zgromadzenia narodowego uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję: Zgromadzenie narodowe przypomina, że b. cesarz Karol w dniu 11 listopada 1918 r. zobowiązał się uznać wolę ludności austriackiej co do ustroju państwowego w kraju. Ludność wyraziła tę wolę, wybierając zgromadzenie konstytucyjne, które uchwaliło republikańską formę rządu. Zgromadzenie stwierdza, że ludność Austrii jest zdecydowana zabezpieczyć pokojowy rozwój republikańskiego państwa od wszelkiego niebezpieczeństwa z zewnątrz i wewnątrz. Zgromadzenie wzywa rząd, aby wystąpił energicznie i wszelkimi środkami bronią zagrożonej republiki.

ZMIANA STANOWISKA WĘGIER.

Budapeszt, 2 kwietnia.

(E. E.). Pod wpływem oświadczeń mocarstw sprzymierzonych a zwłaszcza Francji, opinia publiczna Węgier zmieniła zupełnie stanowisko w stosunku do afery eks-króla Karola. Był moment, kiedy opinia ta wahała się co do wyboru, skonsolidowała się zaś ostatecznie po udzieleniu przez Francję państwu małej Entente'y zapewnienia wystąpienia przeciwko Węgom, w razie gdyby król Karol nie zaprzestął zabiegów.

Z POWROTEM DO SZWAJCARJI!

Lugdun, 2 kwietnia.

(E. E.). Z Budapesztu donoszą, że premier węgierski hr. Teleky prowadzi rokowania z b. królem Karolem. Ententa interwenjowała ma u rządu austriackiego o wydanie Karolowi pasportu na drogę powrotną do Szwajcarii.

WARUNKI POBYTU KAROLA W SZWAJCARJI.

Berno, 2 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Rada związkowa badała prośbę Węgier w sprawie powrotu do Szwajcarii eks-cesarza Karola i postanowiła zezwolić Karolowi prowizorycznie na przebywanie w Szwajcarii pod warunkiem złożenia uroczystego przyrzeczenia, że nie opuści Szwajcarii bez uprzedniego zawiadomienia o tem rządu szwajcarskiego.

Londyn, 2 kwietnia.

(P. A. T.). W następstwie strajku górników przedsięwziął rząd energiczne środki celem zaoszczędzenia węgla. Ruch podziagów został ograniczony o 25%.

Rozruchy w Niemczech.

Berlin, 2 kwietnia.

(P. A. T.). Ruch komunistyczny wzmagają się w okręgu Eisleben. Postanowiono wysłać tam wojska. W innych okręgach, a zwłaszcza w zagłębiu Ruhr, powstanie słabnie.

Berlin, 2 kwietnia.

(P. A. T.). Z niemieckiej prowincji pomorskiej donoszą, że zanosi się tam na nowy strajk generalny robotników rolnych. Ruch ma na pozór podłoże ekonomiczne, w istocie jednak widoczne są wpływy komunistyczne.

Pomoc dla Austrii

Paryż, 2 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Państwa sojusznice, w sprawie udzielenia pomocy Austrii postanowiły odłożyć termin wypłat, jakich mają prawo domagać się od Austrii na mocy traktatu w St. Germain, jak również termin zwrotu kapitału i procentów od pożyczek, udzielonych Austrii od czasu rozbrojenia. Komisja finansowa Ligi Narodów podejmie działania celem ustalenia gwarancji w złocie, która mogła ewentualnie przyznać w zamian za dochody, jakie rząd austriacki mógłby wtedy składać w zastaw, a mianowicie: dochody od podatków, opłat celnych, monopolu tytoniowego i inne. Administracja tych dochodów, stanowiących gwarancję ze strony Austrii, odbywałaby się pod kontrolą komisji finansowej. Spodziewają się, że zrzeczenie się przez sojuszników prowizji oraz wstrzymanie wypłaty ich wierzytelności umożliwią rządowi austriackiemu szybkie doprowadzenie do równowagi budżetu oraz zredukowanie przy pomocy wewnętrznych pożyczek pieniędzy papierowych, będących w obiegu.

Zmiany w rządzie angielskim.

Londyn, 2 kwietnia.

(P. A. T.). (Wied. Biuro Kor.). Zostały ogłoszone nowe zmiany w gabinecie angielskim. Robert Horne został kancleżem skarbu, Dr. Addison ministrem bez teki, Baldwin prezydentem urzędu handlowego, Alfred Mond ministrem zdrowia publicznego, Kellaway ministrem poczty i telegrafów.

Paryż, 2 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Z Londynu donoszą: Lord Edmund Talbot obejmie stanowisko wicekróla Irlandii w miejsce marszałka Frencha. (W komunikacie P. A. T. uczyniono marszałka Frencha wicekrólem Indji (I). Kiedy wreszcie P. A. T. przestanie „mylić” się w tak kompromitujący sposób? Przyp. Red.).

Wojna grecko-turecka.

Lyon, 2 kwietnia.

(E. E.). Według wiadomości z Konstantynopola Grecy nie tylko nie zajęli miejscowości Eski oraz Icheir, jak to podała prasa grecka, lecz nawet w walkach tam stoczonych ponieśli ciężkie straty. Urzędowe wiadomości z Aten donoszą, iż wojska greckie posuwają się w dalszym ciągu, nie napotykając na większy opór.

Litwini w Połdzu.

Kłajpeda, 2 kwietnia.

(P. A. T.). Wojska litewskie obsadziły dnia 31 marca po południu Połdze w powiecie litewskim. Wojska litewskie chciały przytem przekroczyć obszar okupowany Kłajpedy, jednak nie pozwoliły na to władze okupacyjne.

Wiadomości telegraficzne.

— W kołach rzymskiego duchowieństwa uważają za wielce prawdopodobne, że arcybiskupem Mediolanu mianowany zostanie monsignor Ratti, obecnym nuncjusz papieski w Warszawie.

— W najbliższym czasie ukaze się we Francji dekret, na którego mocy z dniem 1 maja r. b. przywrócona zostanie zupełna wolność kupna, sprzedaży i obrotu wszelkich gatunków zboża i mąki.

— Do Kijowa przybył pierwszy transport jeńców rosyjskich z Polski.

— Firma Armstrong zawarła kontrakt na reparację rosyjskich lokomotyw. Praca ta będzie wykonana w Anglii i da na przeciąg pięciu lat zatrudnienie 2,000 robotnikom.

— Parlament bułgarski uchwalił oddanie pod sąd b. prezesa gabinetu, Radosławowa. Oprócz tego, wpłynął wniosek o oddanie pod sąd b. członków gabinetu, Geszowa i Danewa, jako sprawców katastrofy narodowej w 1915 r.

— Bułgaria protestuje w powodu przekroczenia granicy bułgarskiej w okolicy Mustafy przez wojska greckie.

Ruch robotniczy.

W Polsce z życia partji.

Ukazał się Numer 13-ty

„TRYBUNY”.

Treść: T. Hołwko: Po podpisaniu pokoju. Prof. St. Kalinowski: Uposażenie wiedzy. St. Posner: Pięćdziesiąta rocznica komunizmu. Z. Zaremba: Rady robotnicze. S. Szreniawa: Rule Britannia. Uwagi i notatki. B. Siwik. Na marginesie chwili. Bor: Ruch robotniczy zagranicą. Życie komunalne. A. Rzewski: Przed Zjazdem Związku miast w Poznaniu. Kronika komunalna. Wiadomości gospodarcze. Handel Polski zagranicą. Kronika gospodarcza Polski i zagranicą. Bibliografia.

Wydział Kulturalno-Oświatowy, Wydział Kulturalno-Oświatowy przy C. K. W. P. P. S. ukonstytuował się jak następuje: tow.tow.: Z. Dreszer — przewodniczący, Lucyna Wolinińska — sekretarka, St. Posner, K. Czapiński, Krieger — członkowie.

Godziny urzędowe sekretariatu: 4 — 6 pp. w lokalu C. K. W. (Warecka 7).

Uprasza się O. K. R-y o nadesłanie wszelkiej korespondencji pod adresem: C. K. W. P. P. S. dla Wydziału Kulturalno-Oświatowego.

Uprasza się również zgłaszać do Wydziału zapotrzebowania na odczyty.

Wiec na Ochocie. Dziś, w lokalu dzielnicy, Grójcka 45 m. 38, odbędzie się o godz. 2 pp. wiec, na którym przemawiać będzie tow. Jaworowski.

Sekretariat Okręgowego Komitetu Robotniczego dnia 4 b. m. w niedzielę nie czynny.

Zabawa. Dziś o godz. 8 wiec, w lokalu Wiedzy Robotniczej przy ul. Brukowej Nr. 29 na Prądze odbędzie się zabawa taneczna dla członków i wprowadzonych gości. Wejście za biletem po 50 mk. Dochód przeznaczony na cele oświatowe.

chowę (Ciechowa) po stronie Białorusi, a w Jodczyce (Jodczyca) po stronie Polski;

dalej na południe do rzeki Moroczy (Morocz) przy w. Choropolu (Choropol), pozostawiając wsie: Stare Mokranysy (St. Mokranysy), Zadworze (Zadworje), Mokranysy i Choropol po stronie Białorusi, a wsie: Cieciorowice, Ostaszkki, Łozowicze (Łozowicz) i Nowe Mokranysy (N. Mokranysy) po stronie Polski;

dalej wzdłuż rzeki Moroczy aż do ujścia jej do rzeki Sluczy (Slucz) mińskiej;

dalej wzdłuż rzeki Sluczy aż do ujścia jej do rzeki Pripiaci (Pripiat);

dalej w ogólnym kierunku na w. Bereże (Biereczy), pozostawiając wsie: Lubowicze (Lubowicz), Chilczyce (Chilczyca) i Bereże po stronie Białorusi, a wsie: Lutki północne i południowe po stronie Polski;

dalej wzdłuż drogi na w. Bukczę (Bukcza), pozostawiając drogę i w. Bukczę po stronie Białorusi, a w. Kormę (Korma) po stronie Polski;

dalej w ogólnym kierunku do kolei Sar-ny-Olewska, przecinając ją między st. Ostki i st. Snowidowicze (Snowidowicz); pozostawiając po stronie Ukrainy wsie: Wojtkowicze (Wojtkowicz), Sobiczyn (Sobiczin), Michałówkę (Michajłowka) i Budki Snowidowickie (Budki Snowidowickie), a po stronie Polski wsie: Radziwiłłowicze (Radziwiłowicz), Raczków (Raczkow), Białowiskę (Bielowiskajka), Białowiz (Bielowiza) i Snowidowicze (Snowidowicz);

dalej w ogólnym kierunku do w. Myszakówki (Myszakowka), pozostawiając po stronie Ukrainy wsie: Majdan Hołyszewski (Majdan Golszewskij), Zaderewie (Zadierewje), Marjampol Żolny Klonowę (Klenowaja) i Rudnię Klonowską (Rudnia Klen), a po stronie Polski wsie: Derę (Diert), Okopy, Nętrebę (Nietrewa), Woniacze, Perełysiankę (Pierelysianka), Nową Hutę (Now Guta) i Myszakówkę (Myszakowka);

dalej do ujścia rzeki Korczyka (Korczyk),

pozostawiając w. Młynek (Mlynok) po stronie Ukrainy;

dalej w górę rzeki Korczyka, pozostawiając m. Korzec (Koriec—N. Miasto po stronie Polski);

dalej w kierunku ogólnym do w. Milatyna (Milatin), pozostawiając po stronie Ukrainy wsie: Poddubce (Podubcy), Kilikijów (Kilikijew), Dolżki, Narajówkę (Parajewka), Ułaszczanówkę (Ułaszczanowka) i Marjanówkę (Marjanowka), a wsie: Bohdanówkę (Bogdanowka), Czernicę (Czernica), Kryłów (Kryłow), Majków (Majkowo), Dołę (Dołga), Friderland (Friderland), Porębę Kuraską (Kuraskij-porub) i Milatyn po stronie Polski;

dalej wzdłuż drogi z w. Milatyna do m. Ostroga (Ostrog), pozostawiając wsie: Moszczanówkę (Moszczanowka), Krzywina (Kriwin) i Solowje po stronie Ukrainy, a wsie: Moszczanicę (Moszanica), Bodówkę (Bodowka), Willbowno, miasto Ostrog i drogę po stronie Polski;

dalej w górę rzeki Wilji (Wilja) do w. Chodaki, która zostaje po stronie Polski;

dalej w kierunku ogólnym do m. Białozórki (Bielozorka), pozostawiając po stronie Ukrainy wsie: Wielka Bórowice (B. Borowica), Stepanówkę (Stiepanowka), Bajmaki północne i południowe, Liski, Siwki, Wołoski, m. Jampol, wsie: Didkowce (Diedkowcy), Wiazowiec (Wiazowiec) i Krzywczyki (Kriwcziki), a po stronie Polski wsie: Bołozówkę (Bołozewka), Sadki, Obory, Szobotówkę (Szobotowka), Pańkowce (Pańkowcy), Grzybowę (Grubowka), Lysohorę (Lysogorka), Mołodźków (Mołodzkow) i m. Białozórka (Bielozorka);

dalej do rzeki Zbrucza (Zbrucz), pozostawiając drogę i w. Szczesnowkę (Szczasnowka) po stronie Polski;

dalej do rzeki Zbrucza do ujścia jej do rzeki Dniestru (Dniestr).

Granica powyższa jest opisana podług mapy wydania rosyjskiego (w skali 10 wiorst w

cału angielskim), dołączonej do Traktatu niniejszego i wyznaczona na niej czerwoną barwą. W razie różnicy między tekstem i mapą, będzie rozstrzygał tekst (Załącznik nr. 1 — mapa).

Sztuczna zmiana poziomu wody na granicznych rzekach i jeziorach, powodująca zmianę biegu na odcinkach, stanowiących linię graniczną albo też zmianę średniego poziomu wody na terytorjum strony drugiej, nie jest dopuszczalna.

Na granicznych odcinkach rzek obu układających się stronom służy prawo wolnej żeglugi i spławu.

Szczegółowe wyznaczenie i przeprowadzenie na miejscu powyższej granicy państwowej, oraz ustawienie znaków granicznych należy do Mieszanej Komisji Granicznej, powołanej na podstawie artykułu I Umowy o przedwstępnych warunkach pokoju z dnia 12 października 1920 roku i zgodnie z Protokółem Dodatkowym w przedmiocie wykonania artykułu powyższego, podpisanym w Rydze dnia 24 lutego 1921 roku.

Przy ustalaniu granicy Mieszana Komisja Graniczna kieruje się następującymi zasadami:

a) Przy określaniu granicy, przebiegającej wzdłuż rzeki, rozumie się przy rzekach żeglownych i spławnych nurt główny koryta, a przy rzekach nieżeglownych i niespławnych — środkową linię największego ramienia.

b) W wypadkach, gdy granica oznaczona została liniami bliżej nieokreślonymi i brak jest dokładnych wskazówek, należy przy wyznaczeniu jej w terenie brać pod uwagę lokalne potrzeby gospodarcze, oraz przynależność etnograficzną. W wypadkach, gdy przynależność etnograficzna jest sporna, ustala się ją na wniosek Podkomisji Granicznych przez zbadanie opinii ludności. Grunta indywidualnych posiadaczy należy włączać do całości gospodarczych najbliższych wsi

c) W wypadkach, gdy granica określona jest przy pomocy wyrażenia „pozostawiając daną wieś po czyjej stronie”, należy wieś tę pozostawić po danej stronie granicy wraz ze wszystkimi gruntami, jakie do niej należały do czasu objęcia danego terenu przez Polskę, unikając pozostawiania szachownic.

d) W wypadkach, gdy granica oznaczona jest drogą, sama droga przylegająca zostaje do tej strony, po której znajdują się obie wsie, bezpośrednio przez nią łączona.

e) W wypadkach, gdzie granica określona jest przy pomocy wyrażenia „pozostawiając stację kolejową”, granica na miejscu przeprowadzona zostaje, zależnie od warunków topograficznych, od półtora do trzech kilometrów od wyjściowego semaforu (lub, o ile go nie ma, — od wyjściowej zwrotnicy), uwzględniając zachowanie całości jednostek gospodarczych, przylegających do linii kolejowej.

Każda z układających się stron zobowiązuje się wycofać, nie później, niż w ciągu 14 dni po podpisaniu Traktatu niniejszego, wojska i administrację z tych miejscowości, które przy obecnym opisie granicy uznane zostały za przynależne stronie drugiej. W miejscowościach, leżących na samej linii granicznej, o ile w Traktacie niniejszym nie zaznaczono ich przynależności do tej lub innej strony, istniejące obecnie władze administracyjne i graniczne pozostają nadal aż do przeprowadzenia granicy na miejscu i określenia przynależności tych miejscowości przez Mieszaną Komisję Graniczną; poczem władze te winny być wycofane na swe terytorjum z zachowaniem zasad, podanych w § 9 Umowy o rozjemstwie z dn. 12 października 1920 roku.

Sprawę archiwów, związanych z terytorjum Polski, rozstrzyga artykuł XI Traktatu niniejszego.

(d. c. n.).

Wieczornica, Dziś o godz. 9 wiecz. w lokalu D. K. R. Wydział Kulturalno-Oświatowy organizuje wieczornicę z tańcami. Bilety w cenie mk. 150 i 100 tabywać można przy wejściu. Całkowity dochód przeznaczony na powiększenie biblioteki Wydziału.

Egzekutywa Okręgowego Komitetu Robotniczego. Posiedzenie Egzekutywy odbędzie się dnia 6 b. m., w środę, o godz. 6 pp. Proszeni są o przybycie łowców, Jaworowski, Cetnerski, Szczypiorski, Ziolkowski i Fidziński.

Dzielnica Jeruzolimka. Zebranie prezydium Wydziału kulturalno - oświatowego dzielnicy Jeruzolimskiej odbędzie się w poniedziałek, dn. 4-go kwietnia o godz. 10 rano.

Ruch zawodowy:

Komisja dla badania wzrostu kosztów utrzymania rodzin pracowniczych z dn. 2 kwietnia 1921 r.

Komisja dla badania wzrostu kosztów utrzymania, złożona z przedstawicieli Rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotniczych, na posiedzeniu swem w dn. 2 kwietnia 1921 r. ustaliła, iż w miesiącu marcu, w porównaniu z miesiącem lutym 1921 r. koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób, nie otrzymującej deputatu, zwiększyły się o 5.58%.

Przedstawiciele organizacji robotniczych podpisali protokół z zastrzeżeniem, iż nie solidaryzują się z uchwałą komisji co do uwzględnienia w obliczeniu wzrostu kosztów utrzymania maki, wydanej na kartki „na święta”. Charakterystyczne jest, że nawet chadecy podpisali się pod zastrzeżeniem klasowych związków, a tylko przedstawiciele polskich związków (emperowski) głosował; przeciwko zastrzeżeniu i popierał stanowisko przemysłowców.

Z Bloku Związków instytucji użyteczności publicznej. We wtorek, d. 5 b. m. o g. 9 rano w lokalu Zw. gazowników odbędzie się zebranie prezydium Bloku. O g. 5 po poł. plenarne posiedzenie Bloku.

Baczność, członkowie Uniwersytetu Ludowego! Dziś o godz. 10 rano odbędzie się walne zebranie Uniwersytetu Ludowego.

Wszyscy członkowie Uniwersytetu Ludowego proszeni są o bezwzględne przybycie na walne zebranie.

Ruch kulturalno-oświatowy.

Ze Związku Polskiej Mł. Robotniczej „Sila”. Dziś, w niedzielę, dnia 3 kwietnia punktualnie o g. 4 pp. odbędzie się walne zebranie miesięczne członków kółka im. Józefa Piłsudskiego (Jeruzolimka 8). Zapowiadany referat kol. Kokosińskiego p. t. „Formy ruchu robotniczego” odczytano w najbliższe zebranie dyskusyjne. W związku z urzędową wycieczką do zamku królewskiego, referat p. t. „Warszawa” wygłosił kol. Stefan Domański.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Dolary 920 — 815. Marki niemieckie 13,80 — 13.50. Ruble (500) 855.

CYRK, St. Broczkowski (ul. Trdynacka), Dziś w niedzielę, jutro w poniedziałek, codziennie

Dwa Przedstawienia o 4-ej i 8-ej

O Jednakowym, Nowym Prag. Kwietniowym Wobec niebywałego powodzenia gościnne występy Inż. Macforda z **Tajemniczym Zegarem** elektrycznym przedłużone na krótki jeszcze czas. O 4 dzieci placą połowę.

II-ga LOTERJA PAŃSTWOWA.

Piąta klasa. — Piętnasty dzień.

Główniejsze wygrane.

- Mk. 25.000 nr. 57682.
- Mk. 20.000 nr. 64459.
- Mk. 15.000 nr. 74380.
- Mk. 10.000 nr. 49564.
- Mk. 5.000 n-ry: 10325 13145 13621 14684 19686 20664 24617 49491 65865 67184 70658
- Mk. 3.000 n-ry: 1010 7972 9941 22817 27231 36721 37226 49928 51138 58273 65660.
- Mk. 2.000 n-ry: 13834 14631 19226 19259 24248 26684 26724 32797 37200 42431 50258 50815 50568 56102 58716 64385 69539 69983.

Kronika.

Ciężnienie milionówki. We wczorajszym ciągnięciu milionówki wylosowany został nr 0,244,449, zakupiony w Brzesku przez urząd podatkowy.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Wysokie ciśnienie nad Polską i Niemcami, niż barometryczny na północy Skandynawji oraz na zachód od Anglii.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, rano przymrozek, słabe wiatry z kierunków zmiennych.

Uwagi z dnia 2 kwietnia 1921 r. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 12,4°, najniższa — 1,4°.

W sprawie deputatów. W niektórych organach prasy ukazały się artykuły i notatki, donoszące, jakoby Urząd Zaopatrywania Pracowników Państwowych miał zamiar dostarczać poszczególnym Urzędom Państwowym „produkty deputatowe w ryczałtowych ilościach” miast dostarczanych obecnie w rozważonych i opakowanych porcjach.

Ministerjum Aprowizacji podaje do wiadomości, że informacja ta nie odpowiada rzeczywistości. Deputaty dostarczane będą przez U. Z. P. P. w formie dotychczasowej.

Ze sklepów miejskich. Sklepy miejskie rozpoczęły sprzedaż fasoli po mk. 18. Sprzedawany jest również świeżo otrzymany mydlik (proszek do prania) w wyborowym gatunku.

Prócz tego sklepy miejskie sprzedają: tuszecz roślinno-zwierzęcy, kaszę jaglaną, jęczmienną, płatki owsiane, syrop ziemniaczany, herbatę, kakao, kawę żywnościową, zaprawę do zup Magego, śledzie, olej rzepakowy, mydło, świece, zapalki i inne artykuły.

Nafta. W miesiącu bieżącym nafta kontyngensowa sprzedawana będzie na kupon zapasowy Nr. 5 karty opałowej po 12 funtów na kupon po mk. 6.35. Wszystkie dyspozycje Wydziału Zaopatrywania, wydane w kwietniu, ważne być mogą tylko do dnia 15 b. m.

(a). **Parcelacja majątków.** Główny urząd ziemski polecił starostom wstrzymać wydzierżawianie majątków, przeznaczonych do parcelacji na r. 1921-1922, ponieważ w sprawie dalszych losów dzierżaw zapadnie w tych dniach rozstrzygająca uchwała.

(a). **Aresztowanie.** Z polecenia władz sądowych zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu białostockim St. Maciejewski, zawiadowca stacji kolejowej Czeremcha i K. Szewczyk, kierownik ruchu tejże stacji. Aresztowanie to nastąpiło wskutek stwierdzonych nadużyć kolejowych.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Ze Związku zaw. Literatów Polskich. Zarząd Związku zaw. Literatów Polskich w Warszawie zawiadomiam, że w czwartek, dnia 14 kwietnia r. b. w lokalu Bracka 5 m. 4 odbędzie się ogólne zebranie członków Związku, na którym rozpatrywane będą sprawy pierwszorzędnej wagi.

Jednocześnie Zarząd Związku wzywa tych kolegów, którzy zalegają w opłacie składek o spieszne wnoszenie ich w sekretarjacie Związku (Bracka 5 m. 4) codziennie od 5 do 7 wiecz.

WYPADKI.

(m). **Wypadki tramwajowe.** Na rogu ul. Marszałkowskiej i placu Unji Lubelskiej pod tramwaj linii Nr. 18 dostała się 6-letnia Władysława Klejlańczykówna (Marszałkowska Nr. 2). Lekarz Pogotowia stwierdził zmiążdżenie prawej stopy i złamanie prawego biodra poczem dziecko w stanie ciężkim przewieziono do szpitala przy ul. Kopernika.

— Na ul. Ch. odnej przed domem Nr. 22 wypadł z tramwaju aptekarz, 51-letni Wiktor Turczyłowicz, u którego lekarz pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie.

(m). **Rewizja u pasera.** W mieszkaniu pasera J. Kiecherbauma przy ul. Wroniej Nr. 7 policja 6-go komisariatu znalazła 167 par poczoch, pochodzących prawdopodobnie z kradzieży. Towar złożono w 6-m komisariacie.

(m). **Okradanie wagonów.** Na stacji Warszawa-Praga, żołnierze w celu rabunkowym rzucili się na stojące na linii wagony załadowane towarami i z 10 wagonów zerwali plomby. Zawiadomione o powyższym dowództwo dworca wraz z policją komisariatu kolejowego przeprowadziło rewizję, w wyniku której znaleziono na torach kolejowych wyrzucone z wagonów przez żołnierzy worek owoców suszonych i skrzynię rzeczy domowych.

Ale to już bardzo dawno... od urodzenia.

Pan minister skarbu ma podobno ustąpić. Rząd polski wskutek tego może znaleźć się w kłopotliwym położeniu, nie mając pod ręką odpowiedniego kandydata na opróżniony fotel.

Ktoś słuszenie zauważył, że z całego szeregu ministrów, piastujących tekę skarbu, żaden stanu finansów polskich nie poprawił, przeciwnie, stan ten z każdą nominacją pogarszał się. Czyż zatem nie warto uczynić raz eksperyment i obejść się bez ministra skarbu?

Skoro bywa minister bez teki, czemu nie ma być teka bez ministra? Możeby nasza marka na tem dobrze wyszła?

Spotyka mnie mój znajomy. — Wiesz co — powiada do mnie z tajemniczą miną — minister kolei wyjechał na inspekcję

— Więc co z tego? — pytam się. — Hm... właśnie, że do Poznania pojechał. — Cóż w tem osobliwego? — pytam dalej.

— Masz widocznie, krótką pamięć — odpowiada mój znajomy — nie chciałbym być kolejarzem w Poznaniu. — Racja. A ja nie życzyłbym sobie być policjantem — powiadam. — Gdzie? w Poznaniu? — Nieee, w Irlandji, oczywiście.

Pułkownik Chardigny doznał we święta gorącego przyjęcia ze strony Polek wileńskich. Po przemówieniu w rosyjskim języku do pań wileńskich, te ostatnie literalnie obspaly szlachetnego pułkownika pisanekami... na rzadko.

Pułk. Chardigny po doznanej owacji wnet wysłuchał depeszę do Rady Ambasadorów: „W miaranki zgotowały mi gorące przyjęcie jajkami. Depeszujcie, co czynić”. Nazajutrz pułkownik odebrał iskrowkę lakonicznej treści: „Umyć się”.

Roman Boski

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś o godz. 3 i pół pp. po cenach zmierzonych baleś „Jeziro łubedzie” (akt 2-ty) „Lizeta, córka ze strzeżona” i „Divertissement” baletowe. Wieczorem opera Siatkowskiego „Marta”.

Teatr Romantyczny. Dziś w niedzielę o godz. 2 i pół po cenach zmierzonych historyczny dramat Ro-wieczorem „Cezar i Kleopatra”.

Teatr Polski. Dziś o godz. 3 i pół pp. po cenach zmierzonych „Ruy Blas”. Wieczorem „Płowró”. W poniedziałek wznowienie „Miss Hobbs”.

Teatr Mały. Dziś o godz. 4 pp. po cenach zmierzonych „Kiki” komedia Picarda. Wieczorem „Cierpi-ki owoc”.

Teatr Nowości. Dziś „Czar munduru”, jutro „Róża Stambulu”, we wtorek „Czar munduru”.

Teatr Dramatyczny. Dziś po południu „Jas i Małgosia”, baśń fantastyczna Jacha dla dzieci i młodzieży.

Teatr Praski daje dziś dwa przedstawienia: o godz. 3 pp. E. Boświckiej „Obrona Częstochowy”, wieczorem Przybylskiego „Wacek i Wacek”.

II Koncert kameralny, organizowany przez m. edyżwiazkową Komisję kulturalno - artystyczną, odbędzie się w sali Konserwatorium w poniedziałek dn. 4 b. m. o godz. 8-ej wiecz.

Wieczór humoru wszechświatowego odbędzie się dziś o g. 8 wiecz. w sali Towarz. Hygienicznego Wieczór Edgara Poe. Jutro o godz. 8 odbędzie się w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) wieczór poświęcony genialnemu poecie amerykańskiemu

MAKA
pszenna amerykańska
„First clear i second clear”
Natychniastowa dostawa.
Sprzedaż tylko:
Kooperatywom, Stowarzyszeniom,
Związkom, Zrzeszeniom, Instytucjom Społecznym, Zarządcom Komunalnym, Urzędom, Gminom i Instytucjom Wojskowym.

RYŻ
Saigon I, Burma II, Rangon, Brasilreis.
Natychniastowa dostawa.

FASOLA
Brazyl. i Rangon: brązowa i biała.
Natychniastowa dostawa.

SZMALEC
„PUR LARD”
Amerykański i Brazylijski czysto wleprzowy konsumcyjny.
Natychniastowa dostawa.

SŁONINA
„FAT BACK”
AMERYKAŃSKA I BRAZYLIJSKA
normalnej grubości i solenia.

ŚLEDZIE
Holenderskie, Szkockie, Angielskie,
Norweskie i Szwedzkie.
MATTIAS, VOLL, VAAR I SLOE.

Sprzedaż tylko w wagonowych ładunkach do wszystkich miejscowości Państwa Polskiego.

Dom Handlowy
Adolf Świeca
Warszawa,
Zielna Nr. 16 (Sienna 3).
Telefony: 82-11, 26-86, 29-73.
Adres telegraficzny: „ŚWIECAD O”.

FILJE:
Gdańsk, Kohlenmarkt 7,
Tel. 22-95.
BERLIN, W. Eislebenerstr. 6, Tel. 117-21.
HAMBURG, Kanalhafen 4, Tel. 16-14.

Od niedzieli do niedzieli.

Pogodne, kwietniowe popołudnie. Z bagażem smutnych jak rzeczywistość i jak rzeczywistość nudnych tematów w głowie wracam do domu.

Jestem w alejach. Ogarnia mnie jakieś dziwne zmęczenie. Siadam na ławce i odpoczywam.

Staram się myśleć, lecz napróżno. Myśli, jak spłoszone robotwo, rozlażą się, pierzchają, łopnieją, stają się nieuchwytnymi.

Przenika mi ciepło i sennosc. Otrząsam się z bezwładu i rozglądam się. Chodnikiem sunie tłum pogodny, uśmiechnięty, wielobarwny i rozszczębotany. Przeważają dzieci. Chichot, śmiechy i nawoływania.

Wśród rozgwaru głosów słyszę wyraźnie: — Wracaj, leniu, do domu. Masz pisać. Robotą cię czeka.

Poznaję. To głos obowiązku. Jakże on nudny!

— Spójrz, jak ładnie na świecie — szepce mi drugi głos do ucha — już wróciłam do was, znów jestem z wami. Napawaj się mną. Nie poznajesz mnie? Jestem Wiosna.

— Nie wierz jej — odzywa się Rozsądek. Nie wierz jej, przewrotnej i zmiennej uwodzicielce. Jak to, szelma, potrafi kusić i wabić! Nie słuchaj jej, byś po niewczasie nie żałował. Rok rocznie te same łgarstwa powtarza, a potem żuka.

Z przepływającej fali ludzi oderwał się otyły jegomość z małym dziewczętkiem i usiadł obok na ławce.

Jegomość ciężko sapał. Dziewczątka nie przerwano szczebiotało:

— Ach, jak tu już ładnie... jakie już duże paki na drzewach... jak już zielono... jak ładnie ptaszki śpiewają! Czy słyszysz, tatusiu?

— A cóż mnie paki, drzewa i ptaszki obchodzić mogą? — odparł flegmatycznie jegomość — wszystko fikcja.

Przeszłam się wahać i pośpieszyłam do domu.

Wbiegłem na swoje poddasze i zasiadłem do pracy.

Słoneczny promień sliźgał się po białej papieru. Przez szyby zaglądał jasno-błękitny lazur nieba.

Spojrzałem w okno. Stała za oknem i cynicznie a kusząco uśmiechała się.

— Precz stąd! — huknąłem — nie chcę centro-prawej, Witosowej, „uśmierniającej” Wiosny!

Zatrzasnąłem okno i spuściłem rolety. A echo ponturym głosem odpowiedziało: wioł sny!

Ministerjum Handlu już zawnazusa myśli o nawiązaniu stosunków handlowych z Sowietami.

Z okólnika rozesłanego przez rzeczony ministerjum zrzeszeniom kupieckim, dowiadujemy się, iż Bolszewji najbardziej potrzebne są akurat te towary, których my również nie mamy.

Jeśli nasze ministerjum aprowizacji będzie nadal kraj aprowidować systemem dotychczas praktykowanym, to z wymienionych w okólniku rzeczy będziemy mogli eksportować do Rosji noże, łyżki i widełce, jako zbędne w kraju. Niepojętem zostanę tylko dla nas, na co to bolszewikom potrzebne, skoro, jak wiadomo, w Rosji niema co jeść.

Prasa zagraniczna nie może pogodzić się z faktem, że pokój ryski zawarty został na zasadzie wzajemnego porozumienia się obu umawiających się stron. Chce ona za wszelką cenę znaleźć stronę pokrzywdzoną i stronę krzywdzącą.

Tedy podług francuskiego socjalisty André Pierre, pokój został wymuszony na Rosji, natomiast zdaniem berlińskiego organu komunistów rosyjskich „Nowyj Mir” — pokój został wymuszony na Polsce.

Wobec uporczywego milczenia pp. Dąbskiego i Joffego, z których żaden nie chce się przyznać do „wymuszania”, zdaje się że pokrzywdzeni zostali jedynie André Pierre i redaktor gazety „Nowyj Mir”.

Kino „MIRAZ”

Nowy-Swiat 43. Kier. M. A. Włast. 2 przedst. I-e o 7-ej, II-le o 9-ej. Kasa czynna od 12-2 pp. I od 5-ej.

Jutro i w Poniedziałek

Dwa razy tygodniowo

Trick mieszkaniowy p. J. Horsta

O północy

Wizja dram. pióra F. Faierna

Nad Bałtykiem

Rouge et noir pióra R. Własta. Muzyka T. Sygietyńskiego.

Operetka „CZARNY KOT” Marszałkowska 125. 2 prz. I o 7, II o 9.

„Ach!.. te Warszawianki!”

Operetka w 3 akt.

„MICHALINA” Elektoralna 7.

Suknie strojne

Bluzki crep-de-schinowe, Bluzki margizetowe, Bluzki trykotowe jedwabne, Spódniczki i szlafroki, ZAKIETY I SWETRY

POLECA:

Wykonują się obstalunki z własnych i powierzonych materiałów.

Najnowsze fasony.

Tel. 189-78.

Bezpośredni Długa 53 m. 7.

!! Ceny niższe !!

wszyscy się przekonali, że w znanej firmie

J. MINSKI, Warszawa, Długa 53, m. 7, telef. 134-78.

można nabyć NAJTAŃNIEJ w wielkim wyborze gotowe

Okrycia i Kostjumy Damskie

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Uwaga! Dla wygody Sz. Klienteli przyjmuje również obstalunki z własnych i powierzonych materiałów.

Bezpośredni Długa 53 m. 7.

Dnia 18 lutego r. b. w gm. Jabłonna zabito Józefa Jakubowskiego i zabrano konia z wozem zaprzężonym w ogiera, brudnego kasztana z gwiazdką na czole, jedna przednia i zadnia noga do pięciny biała. Każdy komu jest wiadomem, gdzie wyżej opisany koń znajduje się, obowiązany jest natychmiast zawiadomić Sędziego Siedczego 15 Okręgu w Warszawie.

Słuchajcie RADY FARBIAZA!

„ŁABĘDŹ”

Łódź Południowa.

Deputaty żywnościowe.

Fabryki, które otrzymują deputaty dla robotników swych za pośrednictwem kooperatywy „Młot” prosimy o wpłacenie:

za 9 i pół f. mąki pszen. za m-c październ. r. z. Mk. 119.—

„19 ” ” ” ” ” ” grudzień ” ” 241.—

Razem Mk. 360.—

Wpłaty przyjmuje kasa koop. „Młot” Żelazna 59 (tel. 136-1b) od godz. 9 rano do 1 w południe.

UWAGA: zastrzega się co do ewentualnej zmiany ceny.

Kup, a znajdziesz milionówkę.

NARESZCIE! WSZYSCY PRZEKONALI SIĘ, ŻE NAJLEPSZE KRAJOWE I ZAGRANICZNE PASTY DO OBUWIA PRZEWYŻSZA DOBROCIA



NAGRODZONA MEDALEM NA WYSTAWIE „KRÓLESTWO MODY”

ponieważ:

- Zorza jest to jedyna pasta krem najwyższego gatunku wyrabiany z tłuszczów natur.
- Zorza jest to jedyna pasta przetłuszczona, a nadmiar tłuszczu chroni skórę od pęknięcia.
- Zorzę wystarczy używać raz na tydzień, pozostałe dni przecierając tylko fanelką.
- Zorza najbardziej zeschniętą skórę czyni miękką, elastyczną i wlece trwałą.
- Zorza nawet starej, popękanej skórze, po kilkakrotnym użyciu, nadaje wygląd nowej.
- Zorza chroni skórę od wilgoci i niszczącego działania potu.

Krajowa Wytwórnia Chemiczna

Warszawa, Nowolipki 72, dom wł., telef. 187-94 i 238-90.

Kup, a znajdziesz milionówkę.

KTO UDZIELA MI wiarogodnych informacji o POLITYCE, HANDLU I PRZEMYSŁE w Republice Czechosłowacji, w środkowej i wschodniej Europie?

Tylko gazeta codzienna Prager Presse

KTO UŁATWIA MI nawiązanie korzystnych stosunków z Czechosłowacją?

Ogłoszenie w gazecie Prager Presse

Prager Presse 2 razy dziennie—przeszło 200.000 egzemplarzy. Prospekt i numer próbny gratis. Adres: Prag III., Techechosłowackische Republik.

FOTOGRAFUJECIE SIĘ u „Leonara” 21 Nowy Świat 21 6 fotogr. polisz. Mk. 69. 12 ” ” ” 100. Portrety wykwalifikowane



Pierwsze źródła

dla kupców i mechaników Specjalna fabryka części do wirówek wszystkich systemów i do wentylatorów kowalskich. Na składzie centryfugi oraz krążki gumowe, reperacje wykonywane na poczekaniu. Mechanik ROZENBLATT Warszawa, Graniczna 15.

Kwity lombardowe

złoto, srebro i brylanty kupują ZAKŁADY JUBILERSKIE „Billauerów” przy ul. Złotej 40 i Złotej 18 róg Wielkiej.

Dr. L. Korman

Praga, Radzymińska 32 powrócił z pola.

Lombard

Stare Miasto Nr. 20 przyjmuje zastawy, czynny od godz. 9 — 5 p.p.

Dr. med. Julja BLAY

Nowogrodzka 36, od 1-3 i 6-7. Tel. 202-11. Chor. wener. skóry, włosów. Lecz. pr. Roentgena. Kosmetyka. (Znamiona i t. p.) 7052

Stowarzyszenie Mechaników Polskich w Ameryce

poszukuje: 1) odpowiednich konstruktorów i kreślarzy; 2) inżynierów-mechaników na kierowników przedsiębiorstw; 3) buchalterów fabrycznych; 4) inżyniera mechanika z praktyką warsztatową do zorganizowania szkoły rzemieślniczo-technicznej; 5) kierownika handlowego; 6) kierownika technicznego do wytwórni obrabiarek i maszyn rolniczych. Tylko zgłoszenia listowne będą brane pod uwagę. Podać w pierwszym liście dokładne szczegóły, które dalyby pojęcie o zdolnościach kandydata. Wynagrodzenie proporcjonalne do wielkości człowieka. Miernoty są proszone o niefalgowanie się. Oferty piśmienne: Prezes Stowarzyszenia Mechaników Warszawa, Marszałkowska 46.

Dr. Med. Ig. Dobrowicz

powrócił. Chor. skóry i wener. Kosmet. 5 i pół — 7 i pp. I do 10 r. Wspólna 52. Tel. 141-05.

Dr. med. Uora Leberthal

chor. wen. skórne i włosów, kosmetyka, kobiety i dzieci. Marszałkowska 148, tel. 113-76.

ANALIZY

moczu, krwi na syfilis od 1-3 pp. kału, piwocin i t. d. chem. bakter. RYMARSKA 14, D-T ch. E. PROS b. asyst. przy szpitalu Virchowa.

Dr. Jan Ałapin

b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza. Chor. weneryczne i skórne. Królewska 31, tel. 49-44. 7059

Dr. Z. Kostkowska

Choroby skór. wener. i analityz krwi na syfilis (Wasserman). Żelazna 84, tel. 287-21 od 5-7.

Prędko i pięknie pisać

naucza kalfigraf B. Berman w ciągu 15 lekcji Elektoralna Nr. 14 m. 56.

Roczniki „Naprodu”

od roku 1908 oprawne są do sprzedania. 7044

Wiedomość w biurze ogłoszeń

Feliksa Statiera Kraków, Grodzka 13.

Okrycia damskie

najnowsze modele wiosenne 25% taniej w pracowni. Marszałkowska 58, front 2-gie piętro m. 6.

Kooperatywy i Stowarzyszenia

Baczność!

Każdy kierownik kooperatywy lub Stowarzyszenia aby otrzymać towary w gatunkach najlepszych i po cenach najniższych powinien przed robieniem zakupów zwiedzić składy i dowiedzieć się o ceny towarów

w Hurtowym Składzie

manufaktury,
norymberszczyzny,
galanerii,
obuwia męskiego i damskiego

Dr. mu Handlowego ROGALINSKI ZAREMBA i S-ka
Biurowa sprzedaż: warszawa, Miodowa Nr. 4, tel. 152-20. Oddział „Hurtownia Polska“ Łuck, ul. Szosowa Nr. 63.
Składy: ul. Podwale Nr. 3.

Największy wybór!!!

ROWEERY

„Maison Ormonde“

GUMY „Continental“ i inne.



ul. Jasna gm. Riharmonji tel. 17-02.

Warszawa,

K. Lipiński

Najtańsze źródło!!!

DOM ŁOWICKI,
Czysta Nr. 1.
Wielki wybór kuponów samodzielnym na spódnice od Mk. 275.
Prawdziwe
kowiackie wyjątki hurtowo i detalicznie.

Henryk Bezmanski
DLACZEGO JESTEM SOCIALISTĄ
Cena 10 mk., z przesyłką mk. 11.
Nabyć można w Administracji „Głosu Kobieć“ (Warecka 7) i w O. K. R. (ul. Jerozolimskie 56).

„Kremna Małkuzna“
Kolor misia.
1) nie plami białyną — posiadając
2) nie oblepia się po ciele — nie zwiędnięcie ogórek siałych.
3) wchłania się całkowicie w skórę, jak gliceryna.
4) posiada miły zapach.
Apteka J. WENOZEGO ul. Furmańska 19.
Zgadzaj się w aptece.
6350

Okazyjnie tanio
najmodniejsze kostiumy, piasezce koworkowe, bekieste bostonowe, szewcowa oraz wyprzedz sudek, biżek, spódnice za bezcen, obstatunki z własnych i powierzonych materiałów.
Kozła 54.
Piotrowa Br. Unkiewicz, Tel. 21-71.

Teatr „QUI PRO QUO“ kier. art.-lit. J. Boczkowski
2 przedst. 1-sze o g. 7, w podziemiach Gaiety 11-gie o 9 w. Kasa czynna od 12—2 pp. i od 5.

Paleta damskie i kostjumy
Koworkowe, sukienne i inne o 50 proc. taniej niż wszędzie
Wykwintna robota. Najnowsze fasony! Znana pracownia Kapucyńska 13 m. 2 vis à vis Miodowej.

Najtańsze!! „Zródło Polskie“
Warszawa, Marszałkowska 95
Telefony: 231-06, 244-86 i 251-96
Towary: Kolonjale
Cukry i Czekoladę
Słodzisz na baczki
Mydła i dodatki do prania
Pasty do obuwia i szuwaks
Wysyłka koleją. Asekuracja transportów.

Tanio! „Spółka Swojska“
ZOBAWIA 40. Telefon 251-96.
POLECA
Kooperatywom, Spółkom, Stowarzyszeniom:
Nici. Igły. Sznurówka. Grzebienie.
Skarpetki. Pończochy. Chustki.
Piśmienne: Kijety. Kwitarjusze. Ołówki. Obsadki. Stalówki. Atrament i t. p.
Mydła toaletowe.

„Polish Economic Bulletin“
Wydawnictwo miesięczne
Polsko-angielskie, biura prasowe Polstwa Polskiego w Londynie,
opiekujące się polskim eksportem i importem, niezbędne dla wszystkich, pragnących nawiązać bezpośrednie stosunki z Anglią.
Nabyć można we wszystkich księgarniach, kioskach kolejowych Tow. „Ruch“ i t. d.
Agencja Polskiego Biuletynu Ekonomicznego w Warszawie
Marszałkowska 108 m. 5, tel. 240-23.

GUZIKI Nr. 7 1/2
po Marek 15, za 1 gross (144 sztuk)
każdą ilość najtaniej dostarcza ze składu
Dom Handlowy Mieczysław Poznański
w Warszawie, Marszałkowska 72, tel. 51-5a.

Zakład Chirurgiczny i Roentgenologiczny
D-ra S. RUBINROTA, ul. Graniczna 8, telefon 103-58.
Sala operacyjna ambulatoryjna. Promienie Roentgena prześwietlanie i leczenie. Lampa kwarcowa (sztuczne słońce).
Leczenie skrofulów, gruźlicy gruźli, kości i stawów, owrzodzeń, guzów i t. d.
6507

Berson
obcaso gumowe.
Zastępca M. Kanarek, Kraków, Dietłowska 51.

Elastyczność ciała
wpływa dodatnio na postawę każdej osoby w życiu towarzyskim i zawodowym. Można ją uzyskać przez noszenie Bersona obcasów gumowych, które u-
przyjemniają chód.
Nie dajcie się nakłonić ani też złądzić i żądajcie jedynie prawdziwych Bersona obcasów gumowych.

Nasiona „Zródło Polskie“
Marszałkowska 95, telefon 231-66.
Poleca po cenach hurtowych:
NASIONA: warzywne, kwiatowe i pastewne:
Wyka, Poluszka, Saradela, Groch, Ziemia-ki, Rajgras.
Postudamy również na składzie:
Grabie, grace, kosy, sierpy, motyki, łopaty, widły, esetki i t. p.
Oleje maszynowe, smar do osi.

- A) Ubrązki siabne złote, srebrne, pierścionki, kolczyki, zegarki. Ceny niskie. Przyjmuje reperację tanio, dobrze. Znany zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21-23.
- Do sprzedania sukna biała sukienna haftowana 12 tysięcy i 4 i pół mtr. ciemno-zielonej gubardiny 8000 mk. Wiadomość w Administracji „Robotnika“ Warecka 7.
- Mleko świeże wyborowe w cenie nie niższej. Woiłwa 84 sklep.
- maszyn do pisania, używane różnych systemów. Kupno sprzedaż. Warsztat reparacyjny. Kupuję również rosyjskie, nawet zepsute. Feliks Kon, Złota 27, telefon 264-84.
- Maszyna pończosznicza czteronasika 23 tysięcy Freta 12 u dozorczy.
- Mechanikowi sprzedam tanio: dwie skrzynie muzyczne płytami, ręczną harmonję, rosyjską maszynę „Remington“ potrzebującą reperację Zięcina 19 mies. 3.
- 200 marek doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreolsci“. Złota 16.
- Okulary, binokle, prezerwatywy, wy, najtaniej bo w podwórzu, Jerozolimka 47.
- Pledzia, chustki, czysto wełniane, okazynie tanio. Hoża 54-2.
- Portret z fotografii: Olejny marek 4 0, kredkowy 200. Sienna 18 Piatek.
- PRZEZDA ANGIELSKA blyszcząca w różnych kolorach i numerach nadeszła. Dla stałej klienteli ceny niskie. A. Appel, Nalewki 23 w podwórzu.
- Polizanne szwaczki do fartuszków Miła 4-12.
- Polizanne panny znające szwaczkową robotę guzików. Gęsia 19-26.
- Desolak-Jzellak najtaniej ze składu poieca Mieczysław Poznański w Warszawie, Marszałkowska 72, tel. 51-65.
- Szycaca pracawila z dobrmi swiadcetwami potrzebną do domu izraelitckiego. Koszykowa 51 m. 3. Zgłaszać się od 3-ej do 10-ej wieczorem.
- Stenografii pisania na maszynach wyuczają kursa prof. Sekulowicza, Zórawia 42 wykłady dla każdego oddzielnie, zamiejscowi listownie. 8232
- Zępy sztuczne rozmaite kupuje płacę dobrze. Graniczna 6, m. 3. 8850
- Zobionno kartę urlopową Bednarskiego Józefa zam. Wolska 64.